ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème ŚRODA, 18. kwietnia 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 18. Avril 1951 Nr. 91

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile-Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Saborde Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Bierność świata demokratycznego wobec okrucieństw reżimów marksistowskich

Podajemy poniżej do wiadomości publicznej świata demokratycznego dokument niezwykłej wagi: świadectwo znanego nam i nieskazitelnego człowieka o doświadczeniach swoich w głównej siedzibie bezpieki w Warszawie i o trzech coraz okrutniejszych fazach tortur, którymi chciano wymusić od niego przyznania się do niepopełnionych przestępstw i zdezawuowania St. Mikołajczyka.

Słowa wypowiedziane przez długoletniego hiszpańskiego przywódcę komunistycznego i generała w domowej wojnie hiszpańskiej, że woli być we Francji w więzieniu niż za żelazną kurtyną na wolności, poszły już u zbyt wielu w zapomnienie. Warunki bezporównania korzystniejsze, w jakich żyjemy na Zachodzie, usypiają czujność ludzką, która nie chciała wierzyć zapowiedziom Hitlera w książce „Mein Kampf" spełnionym przecież co do litery. Dziś zaś nie zdajemy sobie sprawy, czym jest komunizm w praktyce mimo świadectw wymownych ze strony tych, którzy bądź dali się uwieść pięknie brzmiącym hasłom komunizmu, bądź też w cudowny sposób wydostali się z owej piekielnej maszyny gwałtu, terroru i niebywałego wyzysku człowieka przez człowieka pod firmą państwa.

Wybitna angielska działaczka katolicka Barbara Ward dała niedawno w doskonałej publikacji wyraz zdumieniu z bierności świata chrześcijańskiego wobec systemu komunistycznego, który jest niczym innym tylko powrotem choć więcej wyrafinowanym i lepiej rozbudowanym do barbarzyńskich metod tyranów azjatyckich z przed narodzenia Chrystusa Pana, a przeciw którym chrześcijaństwo dokonało swego czasu zwycięskiej rewolucji.

Do dokumentów stwierdzających najwymowniej, co czekałby świat, gdyby komunizm zwyciężył w rozgrywce toczącej się w światowej skali, dodajemy dziś jeszcze jedno świadectwo naocznego świadka, który wprost cudem ocalał przeszedłszy wszystkie fazy tortur w systemie obowiązującym wszędzie, gdzie komunizm rządzi. Niechaj świadectwo to będzie nowym ostrzeżeniem dla świata cywilizowanego i przyczyni się do wzmożenia energii celem przezwyciężenia najgroźniejszej choroby ludzkości, którą przecież świat chrześcijański przemógł już raz kilkanaście wieków temu.

M. K.

Rezydent generalny Maroka przybył do Paryża

PARYŻ. — Rezydent generalny Francji w Maroku, gen. Juin, przybył do Paryża na zaproszenie rządu, celem przedstawienia położenia w Maroku. Gen. Juin odbył rozmowy z premierem Queuille i min. spraw zagranicznych Schumanem oraz zostanie przyjęty przez prezydenta Auriola. Rezydent proponuje przeprowadzenie w Maroku szeregu reform administracyjnych, szkolnych i syndykalnych, i uważa za wskazane przedłużenie swojego mandatu o kilka miesięcy w Maroku.

Pożar leśny zagrażał linii kolejowej

Tarbes. — Gwałtowny pożar spustoszył kilkadziesiąt hektarów lasów w Capvern (Hautes-Pyrenees). Ogień rozszerzył się z wielką szybkością i zagrażał linii kolejowej Tuluza — Bajonna oraz sąsiedniej plantacji sosen. Ogień ugaszono po kilkugodzinnych wysiłkach. Nie spłonął żaden dom mieszkalny.

Trojaczki urodziły się głuchoniemym rodzicom

Boston. — W ub. niedzielę przyszły na świat trojaczki w Bostonie. Dzieci, dwóch chłopców i dziewczynka, ważą każde po blisko dwa kilogr. Zdaniem lekarzy, dzieci są normalne, a więc nie odziedziczyły kalectwa rodziców.

Podpisanie planu Schumana przewidziane na środę

Liège ma być siedzibą władz zespolonego przemysłu węglowego i stalowego 6 państw zachodnich

Paryż. — Obrady 6 ministrów spr. zagranicznych Francji, Włoch, Niemiec zachodnich, Belgii, Holandii i Luksemburga dobiegają końca.

We wtorek odbyło się ostatnie posiedzenie, które trwało do 1. w nocy a osiągnęło porozumienie w najważniejszych punktach. Podpisanie ostatecznie wypracowanego tekstu przewidziane jest na środę.

Wtorkowe rozmowy przeznaczone są do zatwierdzenia końcowej redakcji statutu.

Rzecznik konferencji 6 ministrów podkreślił, że w poniedziałek ministrowie przezwyciężyli najważniejszą przeszkodę w sprawie składu Międzynarodowego i ponad państwowego Urzędu dla zarządzenia połączonymi przemysłami stalowymi i węglowymi. W Urzędzie tym zasiadać będzie 9 przedstawicieli państw, z czego 8 będzie mianowanych, a 9. będzie wspólnie dokooptowany.

We wtorek ministrowie Schuman (Francja), Adenauer (Niemcy), Bech, Van Zeeland i Stikker (Beneluks) oraz Sforza (Włochy), zadecydują o siedzibie tego urzędu. Belgowie wysuwają Liège, które ma najwięcej widoków.

Największe dotychczas trudności powstały na skutek żądań mniejszych państw, z Belgią na czele, by nie było żadnej przewagi francusko - niemieckiej w instytucjach zarządzających połączonymi przemysłami węglo-stalowymi w zachodniej Europie.

Państwa Beneluksu obawiały się, by przemysły francusko - niemieckie na skutek swojej przygniatającej produkcji, nie stały się państwami narzucającymi swoją wolę mniejszym producentom węgla i stali.

Umowa ma obowiązywać na 50 lat a winna być jeszcze zatwierdzona przez parlamenty poszczególnych państw zainteresowanych.

★

Rada Ministrów a plan Schumana

PARYŻ. — Rada Ministrów zebrała się we wtorek przed południem, dla odbycia narad nad zagadnieniem połączenia przemysłów stalowego i węglowego państw zachodnio-europejskich. Będą to ostatnie obrady rządu przed podpisaniem planu Schumana przez przedstawicieli zainteresowanych państw.

Projekt ustawy w sprawie ruchomej skali zarobkowej

Paryż. — Grupa posłów M.R.P. złożyła w Zgromadzeniu Narodowym projekt ustawy, zmieniający ustawę z 11. lutego 1950 r. o umowach zbiorowych przez wprowadzenie ruchomej skali płac w stosunku do cen i produkcji.

W myśl projektu, główna komisja umów zbiorowych miałaby za zadanie określania co pół roku (w styczniu i w lipcu) możliwej zwyżki gwarantowanego, najniższego zarobku, stosownie do położenia gospodarczego kraju. Podstaw do obliczeń miałby dostarczyć odsetek zwyżki wpływów z podatków od transakcyj.

Przy każdej zwyżce, conajmniej 10 proc., komisja miałaby zażądać podwyższenia najniższego zarobku conajmniej o połowę odsetek zwyżki wpływów z podatków od transakcyj.

Dziadek zmarł na weselu wnuczki

NIORT. — Wesele p. Jana Gréault z panną Reginą Millon, rozpoczęło się w radości, a zakończyło się w smutku. Pod koniec obiadu, dziadek panny młodej, Alfred Millon, lat 77, zaśpiewawszy piosenkę jak każdy z gości, nagle osunął się martwy, tknięty udarem serca.

9 tysięcy robotników portowych strajkuje w Anglii

LONDYN. — Około 9 tysięcy robotników portowych w Londynie przystąpiło do strajku dla zaprotestowania w ten sposób przeciwko procesowi wytoczonemu 7 swoim kolegom, którzy zostali oskarżeni o podżeganie do strajku bez zgody zainteresowanego syndykatu.

Jest to już siódmy strajk z tego powodu.

Wotum zaufania dla rządu prem. Queuille

oznacza zgodę Zgr. Nar. na odbycie wyborów 10-go czerwca br.

o ile Rada Republiki nie zmieni poważnie projektu reformy wyborczej

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe głosuje we wtorek po południu nad wotum zaufania, postawionym przez premiera Queuille po żądaniu odroczenia interpelacyj w sprawie polityki ogólnej rządu. Uchwalenie zaufania uchodzi za pewne.

Rząd nadał wynikowi głosowania dwa znaczenia: zatwierdzenie w zasadzie 52 miliardów fr. nowych podatków oraz wyznaczenie przyszłych wyborów powszechnych na 10. czerwca 1951 r.

Projekty podatkowe nie zostały dotychczas złożone w Komisji Finansowej Zgromadzenia Narodowego, ponieważ rząd nie ukończył jeszcze redakcji nowych tekstów. Obiegają pogłoski, że premier Queuille miał uznać, iż żądając od Zgromadzenia Narodowego przyspieszenia wyborów, nie może jednocześnie domagać się uchwalenia niepopularnych podatków, które pozostałyby do uchwalenia nowemu Zgromadzeniu Narodowemu.

Jeśli chodzi o sprawę wyborów, których przyspieszenia pragnie rząd, zależy ono w znacznej mierze od postępu prac w Radzie Republiki. Premier Queuille odbył w poniedziałek rozmowy z kilku członkami Rady, wchodzących w skład Komisji Wyborów Powszechnych i domagał się szybkiego projektu reformy wyborczej. Dyskusja w Radzie Republiki rozpocznie się w czwartek. Większość wypowie się prawdopodobnie za dwukrotnym głosowaniem w myśl życzeń radykałów.

★

Podwyższenie składek do ubezpieczeń społecznych

PARYŻ. — Min. pracy, Paul Bacon odbył rozmowy z min. skarbu Maurice Petsche o sposobach zmniejszenia niedoboru w ubezpieczeniach społecznych (50 miliardów fr.).

Po tej rozmowie potwierdzono, że rząd zamierza:

1) Podnieść o 1 procent składki pracodawców.

2) Obniżyć wydatki.

3) Podnieść granicę płac do której są pobierane składki.

4) Podwyższyć składki pracowników.

★

Podrożeją napoje alkoholowe, perfumy itd.

PARYŻ. — Rząd ustalił nowe ceny sprzedaży dla alkoholu, odstępowanego przez Wydział Alkoholi (Min. Skarbu). Cena alkoholu, służącego do wyrobu aperytywów, likierów, wódek, produktów farmaceutycznych i perfum wzrasta z 27.500 do 32.000 fr. Alkohol do fabrykacji octu podrożeje z 15.000 do 18.000 fr.

Trudności w wyżywieniu wzrastającej ludności świata

O.N.Z. o potrzebie wzmożenia produkcji żywnościowej

Lake Success. — Sekretariat ONZ wydał ostrzeżenie, wskazujące na niebezpieczeństwa i trudności w wyżywieniu wszystkich mieszkańców na świecie, zważywszy, że przyrost ludności na całym globie ziemskim może przewyższyć możliwości wyżywienia.

Sprawozdanie O.N.Z. podkreśla, że obecnie żyje na całym świecie 2 miliardy 400 milionów ludzi, oraz że roczny przyrost naturalny wynosi 25 milionów głów.

Rzeczoznawcy O.N.Z. obliczają, że dla zapewnienia wyżywienia jednego człowieka, potrzeba 2 i pół akra ziemi uprawnej.

Wychodząc z takich danych niektórzy fachowcy sądzą, że maksymalnie ziemia może zapewnić wyżywienie 5 miliardów 600 milionom ludzi. Inni są większymi optymistami i przypuszczają, że ziemia orna we wszystkich częściach świata może wyżywić 13 miliardów, 300 milionów mieszkańców pod warunkiem, że trzeba udostępnić dalszych 12 i pół miliona akrów pod uprawy zbóż, oraz że produkcja rolna prowadzona będzie przy pomocy najbardziej nowoczesnych narzędzi i środków chemicznych.

Niema nadziei uratowania górników w Herten

Duesseldorf. — Prace ratunkowe, mające na celu wydobycie trzech górników, odciętych w chodniku kopalni „Schlaegel und Eisen" w Herten, zostały przerwane z powodu niebezpieczeństwa dalszych oberwań stropu. Rozpacz żywcem zamurowanych górników jest straszna.

Służby publiczne muszą działać we wszelkich okolicznościach

PARYŻ. — Inspektorzy generalni administracji z misją nadzwyczajną, obradowali w poniedziałek pod przewodnictwem premiera Queuille nad zapewnieniem sprawnego działania zasadniczych służb publicznych we wszelkich okolicznościach. W obradach uczestniczyli pp.: Pinay, minister komunikacji i robót publicznych; Thomas, sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych oraz główni kierownicy gazowni, elektrowni i kolei.

Po zebraniu nie został ogłoszony żaden komunikat. Jest prawdopodobnym, że rozważano sposoby zapobieżenia całkowitego unieruchomienia służb publicznych w razie strajków lub innych, jeszcze poważniejszych okoliczności.

Śmiertelne ukąszenie pszczoły

BORDEAUX. — Niejaki Wiktor Rouffeau, lat 45, z Lubers pod Benest (Charente), pracując w ogrodzie, został ukąszony w czoło przez pszczołę. Zdołał jeszcze powrócić do domu, ale wszedłszy do kuchni, osunął się na posadzkę. W kilka minut później zmarł.

Wiadomości krótkie

ATENY. — Pierwsze wyniki częściowych wyborów miejskich w Grecji wykazały sukces ugrupowań prawicowych, zarówno w Atenach jak i w kilku innych wielkich miastach Grecji.

LONDYN. — Brytyjski minister handlu zagranicznego Wilson, mówił w Izbie Gmin o trudnościach surowcowych Anglii, wskazując na brak skórki, bawełny i niektórych [illegible]

FRANKFURT. — Marszałek Montgomery przybył na dwa dni do brytyjskiej strefy w Niemczech zachodnich, gdzie dokona inspekcyj urządzeń wojskowych.

TOKIO. — Generał Ridgway mianował szefem sztabu amerykańskich wojsk na Dalekim Wschodzie, generała Doyle Hickey.

Władysław Zaremba, członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego P.S.L., b. wiceprezes Rady Narodowej w Londynie.

Jako cudem ocalony po okrutnych torturach w więzieniach bezpieki

odsłaniam straszliwe jej metody

Zamęczenie śp. St. Mierzwy

Na drodze setek tysięcy zbrodni dokonanych na narodzie polskim pośrednio, czy bezpośrednio przez Moskali doszła jeszcze jedna zbrodnia i jeszcze jedna mogiła więcej, **zamęczonego ostatnio w więzieniach komunistycznych śp. Stanisława Mierzwy z Krakowa.** Zamęczony był członkiem Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL. i zastępcą Naczelnego Sekretarza tegoż Stronnictwa.

W czasie ostatniej wojny był on członkiem kierownictwa podziemnych władz w walce z Niemcami, reprezentując Małopolskę. W słynnym procesie 16. był on skazany przez reżim rosyjski na więzienie. Po przecierpieniu tego skandalicznego wyroku, śp. Stanisław Mierzwa wrócił do Polski, gdzie stanął znowu do walki z komunistycznym bezprawiem, jako członek Naczelnych Władz Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W lecie 1946 zostaje on powtórnie aresztowany przez moskiewskie U.B. w Polsce i wtrącony do więzienia przeżywa wszystkie eksperymenty straszliwej kliniki bezpieki. W słynnym na cały świat procesie krakowskim zostaje on skazany na 10 lat więzienia, po to, aby już nigdy z niego żywym nie wyjść.

Proces przeciw działaczom Stronnictwa Pracy

Ostatnio odbył się w Warszawie inny proces pokazowy, tym razem skierowany przeciwko przywódcom Stronnictwa Pracy, a mianowicie: Józefowi Kwasiborskiemu, Stanisławowi Bukowskiemu, Janowi Hoppe, Antoniemu Antczakowi i Cecylii Weker.

Jako członek Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego poczuwam się do obowiązku zabrania głosu w **tym momencie — tragicznym dla skazanych, bolesnym i upokarzającym dla narodu polskiego.** Uważam za konieczne zwrócić uwagę na dalsze przewidywane procesy w Polsce i przypomnieć raz jeszcze wolnemu światu metody, jakimi wymusza się nieprawdziwe zeznania i jakimi doprowadza się ofiary komunistycznego reżimu do aktów samooskarżenia, by po tym wtrącić je do więzienia, gdzie ich czeka los śp. St. Mierzwy.

Cele procesów

Wszystkie procesy, tak przeprowadzone już przez reżim komunistyczny, jak i te, które będą w przyszłości, zmierzają do całkowitego zduszenia w Polsce wolnej myśli, do splugawienia bohaterskiej walki narodu polskiego o swoją wolność i niepodległość, do splugawienia przywódców narodu przez poniewieranie ich w przeprowadzanych przez bezpiekę procesach, aby podważyć zaufanie społeczeństwa do nich i wydrzeć z duszy narodu wiarę w lepsze jutro.

Jako ten, który przeszedł gehennę badań stosowanych w laboratoriach bezpieki, chcę mówić o metodach tych badań.

Zapieczętowane trumny

Kto się raz dostanie w szpony bezpieki — tego uwolnić od góry nakazanych zeznań może **jedynie śmierć lub obłąkanie.** Wyjątki tylko jakimś zbiegiem okoliczności wydostają się, ale oczywiście pozbawieni zdrowia.

Skatowane zwłoki pomordowanych w czasie przesłuchów oddaje się rodzinom w zapieczętowanych trumnach, by swym widokiem nie świadczyły o potworności i o okrucieństwie laboratoriów bezpieki i jej oprawców wykonujących zbrodnicze rozkazy Moskwy.

8 miesięcy w szponach bezpieki

Przez 8 miesięcy mego pobytu w więzieniu przeszedłem przez 7 cel; zetknąłem się z około 40 więźniami. **Wszyscy oni byli poddawani wymyślnym torturom poto,** by potem w trakcie pokazowych procesów obrzygiwać błotem samego siebie — swoje własne przekonania i swoją działalność, by składać fałszywe oskarżenia na innych i rzucać oszczerstwa na demokrację zachodnie oraz na tych, co będąc za granicą, niedostępni są dla władzy bezpieki.

Spreparowane widma procesów pokazowych

Tortury, stosowane według moskiewskiej recepty, potworniejsze mają skutki niż tortury Gestapo, w które długo świat nie chciał uwierzyć. Sam osobiście znałem wielu członków polskiego ruchu oporu z okresu wojny, którzy przeszli przez hitlerowską kaźnię i nie załamali się, przetrzymali tortury, śledztwa Gestapo i wyniszczające metody koncentracyjnych obozów, nie przetrzymali jednak, **nie przetrwali i nie przeżyli cierpień, zadawanych w laboratoriach, które na sowiecką modłę preparują z żywych ludzi widma pokazowych procesów.**

Zaczyna się od miękczenia

W pierwszym okresie, zanim więzień zacznie składać zeznania takie, jakie mu są podsuwane, poddawany jest t. zw. **procesowi zmiękczania.** Odbywa się on w dwuch rodzajach cel o szerokości około 1 m a długich na 2 m. Jedne są ciemne, zimne, mokre i cuchnące. Drugie różnią się od pierwszych tylko tym, że są gorące i bez możności ugaszenia pragnienia. **W obu rodzajach cel nie można zaznać ani chwili odpoczynku i jest się brutalnie budzonym, gdy się tylko zdrzemnie, a przesłuchy odbywają się bez przerwy, w szczególności w nocy.**

Pierwsza faza tortur

Jeżeli to jeszcze nie zmiękczy więźnia dostatecznie — poddany on zostaje pierwszej fazie tortur fizycznych. Jest biły, kopany, odbija się mu nerki, płuca, kopany jest w podbrzusze, a po aktach takiego znęcania się jest on wtrącany do cel, gdzie panuje zupełna ciemność, gdzie woda kroplami kapie z powały na głowę więźnia, a wymiary tych cel nie pozwalają na żaden ruch.

Dozorcami „weterani" z wojny hiszpańskiej

Dzienne wyżywienie więźnia wynosi 1 funt chleba najgorszego gatunku oraz litr t. zw. zupy, która jednak najbardziej przypomina brudną wodę. **Straż więzienna składa się z komunistów, weteranów wojny hiszpańskiej.** Kontakt ze światem, z rodziną, nawet z obrońcą jest wykluczony. Takie laboratoria więzienne w Warszawie mieszczą się **w głębokich podziemiach gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Koszykowej 4/6.**

Gdy po takich zabiegach groziła więźniowi śmierć z wycieńczenia, a nie uzyskano zamierzonych rezultatów — wówczas na jakiś okres czasu przenosi się go zwykle do znośniejszych warunków, do jaśniejszych cel, zwiększa mu się racje żywnościowe, a nawet zaopatruje w środki medyczne, niewiadomo tylko jakie i na co działające.

Druga faza tortur

Po takim okresie odpoczynku rozpoczyna się następna nowa **faza tortur.** Bicie jest bardziej wymyślne: **w głowę i w inne specjalnie uczulone miejsca;** wkłada się **palce między drzwi...** Więzień trzymany jest **w karcerze o wymiarach nieprzekraczających 1 m 30 na długość, szerokość i wysokość — zwanym powszechnie „psią budą".** Jest to zupełnie ciemna dziura, tak niska, że nie można się w niej wyprostować, a siedzieć tylko w „kucki" i to **w błocie, które pokrywa podłogę.** Z takiej „Psiej budy" więzień wyciągany jest parę razy dziennie na badania, w czasie których stosowane są różne fizyczne udręczenia.

Trzecia i najostrzejsza faza tortur

Gdy i te zabiegi złamać nie mogą twardego charakteru — stosuje się doń ostatnią, najostrzejszą fazę. W Warszawie dzieje się to w t. zw. Informacji Wojskowej — w budynku umieszczonym na tyłach Ministerstwa Bezpieczeństwa. Specjalnym polem zainteresowań tego działu bezpieki są kontakty ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją i innymi demokracjami zachodnimi.

Zmiękczanie prowadzone jest tam w trybie krótkim i doraźnym. **Przesłuchiwanie nie przekracza zazwyczaj dwuch dni** — ale trwa **bez najmniejszej przerwy.** Oprawcy się zmieniają, ale katowanie nie jest przerywane. **Jedni oddają tam ducha Bogu!** Inni — którzy w bezustannym toku pytań i razów, tracą często rozeznanie tego, co mówią — **wracają na wpół żywi, nawpół przytomni, skatowani, zapuchnięci, zalani krwią, niezdolni do żadnego ruchu, wyczerpani, poza kres ludzkiej wytrzymałości.** bezsennością, głodem, pragnieniem, cierpieniami.

Naoczny świadek i b. ofiara bezpieki

Osobiście do mnie ten potworny sposób zastosowano w dniu 30 października 1947 r. w owej strasznej klinice bezpieki na Koszykowej.

Nie potrafię opisać moich ówczesnych przeżyć. Wiem, że jedynym moim pragnieniem było dostać taki cios, któryby zakończył mękę, a z nią i życie. **Podsuwano mi wciąż do podpisu oświadczenie, czyli protokół przyznania się do antypaństwowej działalności oraz potępiający P. S. L. i Mikołajczyka.**

Doświadczenia moje z okresu pierwszego śledztwa w N.K.W.D. na jesieni 1939 r. oraz zesłania na Syberię w latach 1940 - 42 nakazywały mi w chwilach odzyskania przytomności jedną myśl: nie podpisać wyroku na siebie samego! Żądanego podpisu protokółu nie położyłem.

Nigdy nikt nie odgadnie, jakiemi drogami idzie rozumowanie N.K.W.D.-istów. **Zostałem uwolniony wówczas, gdy niemal już konałem.** Po tym udało mi się zbiec za granicę. **Jestem jednym z nielicznych, którzy mogą wiarogodnie świadczyć o komunistycznym bestialstwie.**

Tysiące ofiar niewinnych

Dlatego też pragnę zwrócić oczy świata na pokazowe procesy, które odbywają się i które będą się jeszcze odbywać w Polsce w stosunku do tych tysięcy Polaków, najlepszych synów narodu, znajdujących się w więzieniach bezpieki.

Wśród uwięzionych między innymi od niespełna roku siedzą w bezpiece, wydani przez reżimowy sejm dopiero w dniu 23 marca 1951 r. na pastwę metod stosowanych przez N.K.W.D. i U.B. — posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego: **Zygmunt Załęski, Kazimierz Nadobnik, Franciszek Kaminski, Tadeusz Nowak, Bronisław Drzewiecki.** Od czterech prawie lat siedzą w więzieniach reżimu komunistycznego **Maria Hulewiczowa, Wojciech Drożdżik, Wiktor Kularski, Paweł Siudak, Wincenty Bryja, Franciszek Wójcicki, Jan Dąbrowski** i wielu, wielu innych tak z Polskiego Stronnictwa Ludowego jak również i ze Stronnictwa Pracy z **ks. Kaczyńskim, Braunem, Studentowiczem** na czele oraz liczne szeregi ludzi niezwiązanych z żadnym odłamem politycznym.

Wszyscy oni są poddawani tym samym procesom zmiękczania, tortur i bicia w laboratoriach bezpieki czy Informacji Wojskowej przy ul. Koszykowej.

Od innych posłów Stronnictwa Ludowego jak i od Stanisława Osiedleckiego, Piotra Chwalińskiego, Andrzeja Witosa, Stanisława Jagusza, Haliny Chorążyny, znanymi metodami bezpieki, wymuszono rzekomo dobrowolne zrzeczenia się mandatów poselskich.

Wszyscy wyżej wymienieni każdej chwili mogą również znaleźć się na ławie oskarżonych.

Apel do demokracyj

Dlatego, jako chłop polski, powodowany troską o los wszystkich ludzi dobrej woli, znajdujących się za kurtyną, pragnę ze swej strony również zwrócić uwagę społeczeństw demokratycznych na te XX wieku okrucieństwa i niewolę, w którą wtrącony został naród polski — z woli jednych — z przyzwolenia drugich.

Zakończony ostatnio proces Stronnictwa Pracy w kwietniu br. jest tylko jednym z fragmentów tragicznego losu Polski. Charakterystyczny jednak był on tym, że oprawcy moskiewcy w Polsce aż nadto wyraźnie ujawnili w nim dążenie do preparowania oskarżeń przeciwko Kościołowi w Polsce, by tą drogą móc reżyserować nowe procesy.

Walka z Kościołem i katolicyzmem w Polsce

Dziś agenci moskiewscy w Polsce, poza Kościołem i Duchowieństwem, kierują swe ataki na zniszczenie dawnych działaczy P.S.L. i Stronnictwa Pracy.

Przed wojną oba te stronnictwa pod wodzą śp. Wincentego Witosa i śp. Wojciecha Korfantego, których polityczne wskazania wlały się głęboko w dusze Polaków, prowadziły zdecydowaną walkę o ustrój demokratyczny w Polsce. Po wojnie pod przewodem Stanisława Mikołajczyka i Karola Popiela, walczyły jawnie z komunistyczną przemocą środkami powszechnie dozwolonymi w społeczeństwach demokratycznych. **Dzisiaj ich członkowie są więzieni, mordowani, prześladowani i skazywani dlatego tylko, że ośmielili się myśleć inaczej, a przede wszystkiem dlatego, że chcą być sobą i zachować godność Polaka.**

Groźba dla wolnego świata

Zbrodnie dokonywane dzisiaj na polskim narodzie wymagają — by państwa, **cieszące się wolnością, nie tylko przeciwko nim** protestowały, ale by **uczyniły wszystko możliwe dla uwolnienia Polski spod komunistyczno - sowieckiego jarzma. Wołam do wszystkich wolnych ludzi świata: nie pozwólcie mordować Boga wśród żyjącego narodu, bo jutro te same złe siły będą próbowały tego mordu wśród was.**

Kara dla zbrodniarzy

Do tych zaś, którzy wciąż na rozkaz Moskwy katują, mordują najlepszych synów i najlepsze córki Polski, zwracam się z ostrzeżeniem i przypomnieniem, że mordy dokonywane na rozkaz Berlina w czasie minionej wojny na narodzie polskim doczekały się swego epilogu i mordercy ponieśli zasłużoną karę, zawisając na szubienicach. **Niech i mordercy dzisiejsi pamiętają, że i ich dosięgnie karząca ręka sprawiedliwości, że i oni będą musieli odpowiedzieć za swe czyny — a za mordy dokonywane na narodzie polskim, czeka ich ta sama kara, jaka wymierzona została tamtym.**

(—) Władysław Zaremba

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jeden cel i jedna droga

Niejeden z rodaków i społeczników zastanawia się nad tym w jaki sposób dojść do celu. Wiele mamy związków, organizacyj, towarzystw, stronnictw, ba i partie, a wiele zaś rodaków nigdzie nie należy, czy są wszyscy jednego zdania? Na pewno nie.

Mamy takich co dążą do tego, aby były przedwojenny reżim doszedł spowrotem do władzy — co w ogóle jest marzeniem ściętej głowy — i na swój sposób tłumaczą jedność na ich pasku, bo prawdziwej jedności się boją. Dlatego też mają na celu rozbijać to, co naprawdę łączy. Pracują oni dla swoich celów i dla dojścia do władzy a wszystko inne, dobro Ojczyzny ich mało obchodzi. Dlatego też ową wściekłość i nienawiść do tych, co naprawdę dla Polski chcą pracować, oraz obrzucanie ich błotem, szyderstwa i używanie najprzeróżniejszych kłamstw.

Jak nam wiadomo, ci ludzie wsunęli się do organizacji kombatanckich czy też innych i tam swoją niecną robotę uprawiają dalej, a o jedności to szkoda z nimi mówić. Tych ludzi powinniśmy usunąć, powinniśmy popierać zaś tych co pracują z korzyścią dla Ojczyzny.

Nie widzę potrzeby rozwiązanie jakiejkolwiek organizacji czy stowarzyszenia w celu stworzenia jakiegoś bloku silnego, bo wtedy narzucalibyśmy dyktaturę, ale wszyscy z pełnym zrozumieniem wspólnych celów razem z poparciem jeden dla drugiego i wszystko dla jednego celu, dla Wolnej i Niepodległej Ojczyzny, w której każdy musi się znaleźć na równych prawach.

Wiele jest do pisania na ten temat. Weźmy tylko kilka przykładów, czy w niewoli 1939 roku, czy w niemieckich czy sowieckich, węgierskich czy rumuńskich obozach, czy też w podziemiu — Polak potrafił okazać hart ducha. Dlaczego więc dzisiaj mielibyśmy ugiąć się przed propagandą gangsterską, która dąży do rozbicia emigracji, czy to do urzeczywistnienia swoich celów osobistych. Bądźmy więc dzisiaj zwarci, bo „w jedności jest siła", niech to hasło nam służy za przykład a napewno zdobędziemy sobie szacunek.

P. Poziemski

Katolicki Kongres Krajowy w Afryce Południowej

Cap (Południowa Afryka). — Od dnia 21 do 29 kwietnia odbędzie się pierwsza wielka manifestacja katolicka w Południowej Afryce. Manifestacją tą będzie Katolicki Kongres w kraju o większości protestanckiej, pochodzenia holenderskiego i angielskiego. Kongres ten katolików Południowej Afryki ma na celu uczczenie dwóch ważnych w życiu katolików Południowej Afryki wydarzeń, a mianowicie ustanowienia hierarchii biskupiej w styczniu br. i stulecia katedry Matki Boskiej w Cap.

—:-:—

35-letnia rocznica Katolickiego Instytutu Badań Naukowych w U.S.A.

Przygotowany jest obecnie uroczysty obchód w stanie Ohio, w Stanach Zjedn., 35-letniej rocznicy ufundowania Instytutu Katolickiego, jedynego w swym rodzaju, gdyż jest on poświęcony Ścisłym Badaniom Naukowym i jest już obecnie znany w całym świecie dzięki swym pracownikom i otrzymanym rezultatom. Jest to piękny przykład ducha, w jakim dzisiejszy katolicyzm może odegrać poważną rolę w rozwoju nauki nowoczesnej.

—:-:—

Francja otrzyma 6.322.000 dolarów w formie zezwoleń na zakupy tytułem planu Marshalla

WASZYNGTON. — Administracja Planu Marshalla zatwierdziła dodatkowe kredyty w wysokości 6.322.000 dolarów na rzecz Francji w formie zezwoleń na zakupy.

Te zezwolenia dzielą się w sposób następujący:

	dolarów
Maszyny przemysłowe	2.037.000
Chemikalia i preparaty chemiczne	1.875.000
Minerały niemetaliczne	1.175.000
Preparaty lekarskie i farmaceutyczne	500.000
Przemysłowe produkty chemiczne	340.000
Materiały budowlane, kopalniane i transportowe	235.000
Aparaty elektryczne	153.000
Wyroby włókiennicze	7.000

Warunki północnej Korei są nie do przyjęcia

Waszyngton. — Rzecznik Departamentu Stanu, omawiając ostatnią notę rządu północno - koreańskiego do Sekretariatu O.N.Z. przypomina, że komunistyczne warunki, zawarte w tej nocie są nie do przyjęcia. Nota zawiera ponadto oskarżenia pod adresem wojsk sojuszniczych.

★

Indie podjęły nowe kroki w Pekinie

NEW DELHI. — Indie podjęły nowe kroki w Pekinie w sprawie znalezienia pokojowego rozwiązania sprawy Korei i innych zagadnień na Dalekim Wschodzie. Dotychczas rząd Mao Tse Tunga nie dał żadnej odpowiedzi w tej sprawie.

★

Wojska ONZ zajęły miasto Yachon w środkowej Korei

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej gen. Ridgway'a doniósł we wtorek, że oddziały chińskie i północno-koreańskie cofając się, palą pola ryżowe, zasłaniając dymem ruchy swoich wojsk.

W poniedziałek wojska ONZ zajęły miasto Yachon, leżące 5 km. na północny zachód od miasta Yanggu, zdobytego w niedzielę, oraz 5 km. od zbiornika Hwachon.

W środkowo-zachodniej Korei, wojska alianckie atakują w kierunku ważnego węzła drogowego, Chorwon, znajdującego się 28 km. od 38. równoleżnika.

W poniedziałek doszło do nowych dwóch bitew powietrznych. W toku jednej, 18 myśliwców odrzutowych U.S.A., typu „Sabre", przepędziło 15 sowieckich „Mig-15".

Generał Van Fleet, dowódca 8. armii w wywiadzie prasowym oświadczył, że ma pełne zaufanie do wojsk ONZ, i że nie obawia się kontrofensywy chińskiej, która będzie dla wojsk alianckich jeszcze jedną okazją dla zniszczenia jaknajliczniejszych efektywów nieprzyjacielskich.

★

Ponad 314 samolotów stracili dotychczas komuniści na Korei

TOKIO. — Rzecznik 5. armii lotniczej U.S.A. w Japonii podał do wiadomości w poniedziałek, że od początku działań wojennych na Korei, lotnictwo komunistyczne straciło 314 samolotów, a znaczna ilość maszyn, pochodzenia sowieckiego została uszkodzona.

W tym samym czasie straty alianckie wynoszą 184 samoloty, z czego 11 tylko zostało zestrzelonych w walkach powietrznych.

★

Zniesiono stan oblężenia na wyzwolonych terenach Korei południowej

FUSAN. — Prezydent S. Rhee oświadczył, że dzięki zlikwidowaniu komunistycznych grup partyzanckich w rejonach górskich Korei, rząd południowo-koreański mógł znieść z dniem 8. kwietnia br. stan oblężenia na terenach, wyzwolonych i oczyszczonych z komunistów przez posuwające się ku północy wojska 8. armii.

Prezydent S. Rhee złożył również podziękowanie ONZ, że zapewniła pierwszą pomoc dla milionowych mas uchodźców wojennych, ratując ich w ten sposób przed klęską głodową.

★

Dean Rusk przeciwko rozszerzeniu wojny poza Koreę

WASZYNGTON. — Podsekretarz stanu dla spraw Dalekiego Wschodu, Dean Rusk oświadczył 16 kwietnia br., że wszelkie rozszerzenie wojny poza Koreą, jak to projektował generał Mac Arthur, prowadziłoby do klęski. Wojna na Korei, winna zdaniem podsekretarza Ruska, być tak prowadzona, by komuniści wyrzekli się swoich zamiarów agresywnych.

W sprawie przyszłej beatyfikacji matki Teresy Couderc

Viviers. — Ks. Couderc, biskup ordynariusz diecezji Viviers, zawiadomił o przyszłej beatyfikacji Matki Teresy Couderc, założycielki Wieczernika.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Metalowe zabawki dziecinne produkowane są w Stanach Zjednoczonych z przeszło 20.000 ton stali rocznie.

■ W Polsce ożywiły się ostatnio badania nad pochodzeniem nazw odzyskanych miast. Są to badania bardzo żmudne, ale przy tym niezwykle interesujące. Wyjaśniono dotąd wiele nazw, jak na przykład nazwy Szczecina czy Wolina, natomiast głucho ciągle jeszcze o nazwie Gdańska.

Niedawno zabrał głos na ten temat na łamach prasy emigracyjnej Augustyn Steffen. Otóż według niego nazwa „Gdańska" ma pochodzić z języka staro-pruskiego, a mianowicie od wyrazu Guda (gu danai). Tak bowiem Prusacy nazywali Polaków. Z rozszerzonej postaci tego wyrazu wyszła nazwa „Gdańska" jako określenie osady Polaków. Z historycznych jej postaci wymienić można trzy bardziej charakterystyczne: najstarszą Gydanycz z X wieku, Gadansin z XII wieku i późniejszą Gedanię.

Mac Arthur przybył do San Francisco

WASZYNGTON. — Generał Mac Arthur przybył we wtorek wieczorem na lotnisko do San Francisco, skąd udał się bezpośrednio do Waszyngtonu. W poniedziałek samolot Mac Arthura zatrzymał się w Honolulu, gdzie generał spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony mieszkańców. Generał zwiedził port Pearl Harbour, cmentarz, oraz wziął udział w uroczystości na uniwersytecie.

W Białym Domu oświadczono, że jeśli generał Mac Arthur wyrazi życzenie odbycia rozmowy z prez. Trumanem, to prośba jego będzie uwzględniona.

Równocześnie rzecznik Białego Domu zapowiedział, że na lotnisku waszyngtońskim powita powracającego dowódcę z Dalekiego Wschodu w imieniu prezydenta generał Harry Vaughan.

Po przybyciu do stolicy USA, gen. Mac Arthur uda się w czwartek do siedziby Kongresu, gdzie przed połączonymi Izbami przedstawi swoje poglądy na sytuację na Dalekim Wschodzie.

(Foto: Record)

Afisze w Waszyngtonie, zwiastujące powrót gen. Mac Arthura. Ponad jego portretem, dewiza Generała: „Zwyciężymy, albo polegniemy".

Marszałek sowiecki

dowodzi „międzynarodową armią ochotników" w Mandżurii?

TOKIO. — Z Chin północnych nadeszły ostatnio wiadomości do Tokio, że w Mandżurii znajduje się już międzynarodowa armia ochotników, składająca się z żołnierzy 11 narodów spoza „żelaznej kurtyny".

Mają tam być żołnierze z Polski, Rosji, Czechosłowacji, Węgier, Mongolii, Korei, Japonii, Rumunii, Bułgarii, Albanii i z krajów bałtyckich. Kwatera główna tej armii znajduje się w Mukdenie. Naczelnym dowódcą jest marszałek sowiecki, Klekow. Zastępcami jego są jeden generał rosyjski i jeden generał chiński.

Szefem wojsk komunistycznych na Korei jest chiński generał Liu Pio, jego zastępcami są sowiecki generał Sorow, jeden generał północno-koreański, oraz jeden generał mongolski.

Skład międzynarodowej armii komunistycznej w Mandżurii obejmuje 12 korpusów piechoty chińskiej, 3 korpusy koreańskie, 7 dywizyj utworzonych z byłych jeńców japońskich i cztery dywizje sowieckie. Armia ta dysponuje 6 dywizjami pancernymi.

Oddziały pancerne składają się z jednostek sowieckich, mongolskich, chińskich i japońskich. Wyposażenie ich obejmuje 44 najcięższe czołgi rosyjskie, typu „K-V-1", 110 czołgów „K-V-2", 200 czołgów średnich, typu „Stalin", oraz kilkaset czołgów lekkich pochodzenia bądź japońskiego, bądź niemieckiego z czasów 2. wojny światowej.

W skład tej armii wchodzi również 5 dywizji kawalerii mongolskiej, oraz 5 grup lotniczych, mających około 500 samolotów.

Służbę zdrowia zapewniają lekarze węgierscy, oraz personel, pochodzący z krajów bałtyckich.

Organizacja tej armii opiera się na systemie sowieckich korpusów, liczących po 30 tysięcy ludzi.

Zmiany w sowieckim Politbiurze

MOSKWA. — Radio moskiewskie przy składaniu sprawozdania z posiedzenia Najwyższego Sowietu, wyliczyło w następującym porządku członków Politbiura: Mołotow, Malenkow, Beria, Woroszyłow, Bułganin, Kaganowicz, Mikojan, Chruszczew, Kosigin, Szwernik, Susłow, Ponomarenko i Szkiriatow.

Jak z tego widać, nie ma tutaj nazwiska Andrejewa, który w roku 1946 został mianowany przewodniczącym Rady dla spraw kołchozów.

W lutym ub. roku Andrejew został oskarżony przez „Prawdę" o błędy w polityce rolnej. Mimo tego był on w dalszym ciągu członkiem Politbiura i jeszcze miesiąc temu brał udział w jego posiedzeniu.

Był on przeciwny tworzeniu „super-kołchozów", który to plan wysunął Chruszczew i co zostało później wprowadzone jako nowa reforma rolna.

Czy Andrejew został rzeczywiście usunięty z Politbiura, to się okaże w dniu 1. maja, kiedy to portrety wszystkich członków tego organu są wystawiane w czasie uroczystości.

Wśród wymienionych przez radio moskiewskie znajdują się natomiast trzy nowe nazwiska: Susłow, Ponomarenko i Szkiriatow.

Przypuszczalnie nie są oni członkami stałymi Politbiura, lecz tylko kandydatami.

Sytuacja w Indochinach

Sukces wojsk francuskich pod Haifongiem

SAIGON. — Oddziały francusko - vietnamskie w Indochinach odbiły posterunek Yongbi, 25 km. na północ od Haifongu. Równocześnie zajęto szereg innych posterunków w tym rejonie. Posterunki te zostały ewakuowane w czasie ofensywy Vietminhczyków na Haifong, z końcem ubiegłego miesiąca.

Tymczasem na odcinku Phugyen, 50 km. na półn.-wschód od Hanoi Vietminhczycy przeszli do ataku na wysunięte posterunki francuskie. Lotnictwo francuskie bombardowało zaplecze Vietminhu w rejonie fortu Laichau.

Mimo lekkiego odprężenia w Abadanie

rząd perski obawia się interwencji wojskowej W. Brytanii

TEHERAN. — Iran obawia się, by brytyjskie oddziały wojskowe nie wylądowały na terenie zagłębia naftowego Abadanu.

W tej sprawie rząd perski odbył w poniedziałek specjalne posiedzenie, po którym premier zawiadomił ambasadora W. Brytanii w Teheranie, iż ewentualne wylądowanie brytyjskich oddziałów wojskowych pogrążyłoby kraj w wojnie domowej, i że to nie przyczyniłoby się do ochrony majątku Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Tymczasem sytuacja w samym Abadanie uległa nieznacznemu odprężeniu. Policja zajęła budynek, który stanowił kwaterę główną komunistycznych przywódców strajku.

Aresztowano 25 agitatorów, w większości członków prosowieckiej partii Tudeh. Największa w świecie rafineria w Abadan jest w dalszym ciągu zamknięta. Chociaż ponad 3 tysiące robotników powróciło do pracy, strajkuje jednak jeszcze 14 tys. pracowników tej rafinerii.

W ciągu poniedziałku wybuchły zamieszki w Kashan, w środkowej Persji. Jest dwóch zabitych i kilku rannych.

Sowiecka propaganda

W Europie... a przede wszystkim w Azji, Sowiety starają się drogą propagandy wmówić milionom ludzi, że tylko Sowiety pragną pokoju, tylko Sowiety stają w obronie pokrzywdzonych i upośledzonych. Protesty, demonstracje, akcja propagandowa we wszystkich krajach na jeden temat — wywołują zrozumiałe reakcje.

Dzieci w Polsce składają ofiary na dzieci... koreańskie. Gdy z jednej centrali wychodzi rozkaz zbierania podpisów pod apel „sztokholmski" we wszystkich krajach, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej występują komitety, zbierane są podpisy, jest piąta kolumna, sprawnie działająca, entuzjastyczna, odpowiednio zasilana pieniędzmi i hasłami, aby przezręczne działanie najohydniejsze kłamstwo ubrać w białe szaty idei.

„Głos Ameryki" i „Radio Wolnej Europy" robią wysiłek duży mówienia prawdy narodom za „żelazną kurtyną" ale jeszcze nie nauczyły się mówić całej prawdy, jeszcze są debaty i dyskusje na temat: co należy mówić, jak należy wpajać prawdy o świecie demokratycznym.

Premier Zapotocky

atakuje działaczy Związków Zawodowych

Praga. — Premier Czechosłowacji, Zapotocky wystąpił z nowymi gwałtownymi atakami przeciwko działaczom Związków Zawodowych, którzy nie wykazują osiągnięć w swojej akcji oraz nie przyczyniają się do wykonania planów rządowych w zakresie produkcji przemysłowej.

Zapotocky zagroził przywódcom Związków Zawodowych, że nie cofnie się przed wysłaniem do obozów pracy przymusowej **„zbyt leniwych syndykalistów"!**

Oświadczenie powyższe wskazuje, że komunistyczni działacze w Związkach Zawodowych nie są w stanie wymusić na robotnikach czechosłowackich większej wydajności, pomimo wszelkich środków represyj, jakimi dysponują.

Nacisk zaś Zapotockiego na komunistycznych agentów w pseudo związkach zawodowych dowodzi, że reżim Gottwalda chwyta się wszystkich sposobów, by terrorem, groźbą obozów oraz aresztowaniami zmusić czechosłowacki świat pracy do wykonania planów rządowych, narzuconych przez wysłanników Kremlu.

Nauczyciele czechosłowaccy mają komunizować młodzież i propagować kołchozy

PRAGA. — Reżim Gottwalda wyznaczył nauczycielom ze szkół powszechnych i średnich nowe zadania, które nie mają w zasadzie nic wspólnego z nauczaniem.

Obecnie Ministerstwo Oświaty nakazało nauczycielom: 1) krzewienie wśród młodzieży stalinizmu, oraz marksizmu; 2) zbieranie ziół dla niektórych przemysłów farmaceutycznych, przejętych przez państwo; 3) rekrutowanie w szkołach średnich wśród młodzieży kandydatów do kopalń oraz do innych przemysłów; 4) nauczyciele wiejscy muszą prowadzić walkę z „kułakami" i propagować kołchozy, oraz 5) mają być pomocą policji w udzielaniu wiadomości o życiu wśród młodzieży, jak również udzielać informacyj na temat sytuacji w danym środowisku społecznym.

Korespondenci zagraniczni wskazują, że odtąd nauczyciele w Czechosłowacji stali się pomocnikami reżimu Gottwalda w dziele przyspieszenia skomunizowania młodzieży oraz zapewnienia siły roboczej dla podstawowych przemysłów, które wykazują nieustanne zapotrzebowania ze względu na niemożność wykonania planów, narzuconych przez agentów kremlowskich.

Pomoc U.S.A. i Francji dla Jugosławii na dozbrojenie

WASZYNGTON. — Prezydent Truman podał do wiadomości w poniedziałek, że zwrócił się do Kongresu o przyznanie 29 milionów kredytu dla Jugosławii na zakup najniezbędniejszych surowców, potrzebnych dla armii jugosłowiańskiej. Między innymi Jugosławia pragnie nabyć w USA pewną ilość skóry, wełny, bawełny, obrabiarek, oraz nieco sprzętu wojskowego.

Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że Jugosławia zwracając się o pomoc w surowcach wojskowych i sprzęcie do mocarstw zachodnich staje w rzędzie państw, które tworzą na Bałkanach przedmurze wobec ataków komunistycznych.

★

Francja przyznała 5 miliardów franków

PARYŻ. — W ramach układu handlowego rząd francuski przyznał dalsze 5 miliardów kredytów dla Jugosławii. Przemysł francuski dostarczy Jugosławii niektórych wyrobów stalowych, artykuły tekstylne, oraz sprzęt elektryczny w zamian za jugosłowiański tytoń, drzewo budulcowe oraz rudę żelazną.

★

Wymiana handlowa Jugosławii z Grecją

BELGRAD. — Jugosławia podpisała układ handlowy z Grecją, przewidujący wymianę towarową wartości 2 milionów funtów. W przyszłości obie strony mają zwiększyć dalsze obroty towarowe.

18.000 km na motocyklu

Paryż. — 4-rech młodych Francuzów wyruszyło w poniedziałek rano w podróż do Tybetu na scooterach. Odjazd nastąpił z placu Zgody, na znak dany przez artystkę Danielle Delorme. Czterej motocykliści, Guy Gamba i Yves Ponzi, dziennikarze; Michel Le Clerc, specjalista filmowy oraz Pierre Palmieri, mechanik, udają się do Kartoka, w Tybecie, gdzie mają nakręcić dwa filmy. Pierwszy z nich będzie filmem dokumentarnym, a drugi przedstawi folklor Tybetu i przygody z czasu podróży.

Podróż odbędzie się na trasie 18.000 km., która prowadzi przez Włochy, Grecję, Turcję, Iran, Irak, Pakistan, Indie i Tybet.

(Foto: Record)

Artystka Danielle Delorme wśród czterech podróżników, jadących do Tybetu.

22) (Ciąg dalszy)

— Pani droga — odpowiedziała zmieszana Perełka — tysiąc się przyczyn składało na to, bym musiała zamknąć się w ciszy i samotności. Smutek, którym się dzielić z nikim nie miałam prawa, zwątpienie o sercach ludzi, moje ubóstwo i duma... i pewien rodzaj rozpaczy.

— A! rozumiem przez połowę — zawołała Laura, już poczynając rozglądać się po pokoju — ta niegodna Pyza, ten Alfredek! ta cała familijka... ich nieprzebaczone postępowanie. Wierz mi jednak, miałaś za sobą wszystkich... oburzeni byliśmy... wszyscy ci życzą dobrze, gotowi podać ręce...

— A ja chciałam własnym tylko przyszłość być winna.

— —Tak! tak! ale nie igiełce! ja wszystko wiem — przerwała Laura — co za dziwactwa, tobie zostać szwaczką, kiedy w tych rączkach skarby, które dotknięciem palca stworzyć ci łatwo...

— A, pani! nadtoś łaskawa.

— Nie! nie! zobaczysz! teraz ja cię nie puszczam, nie dam żyć w kątku! Będziesz, jak byłaś, heroiną naszych salonów, choćby w perkalowej sukience.. Ja ci nie pozwolę żywą się zagrzebać... a Pyza pęknie ze złości.

Trudno w istocie zgadnąć, czy zacna pani Laura pomagać chciała sierocie przez miłość dla niej, czy przez nienawiść dla hrabiny. Ona sama analizy tego uczucia zmieszanego z dwóch dokonać by nie potrafiła. To tylko pewna że najmocniejsze miała postanowienie swymi wpływami naprawić losu omyłkę i przywrócić Lenorze jej stanowisko w towarzystwie.

Wpadła, rozpatrując się ciekawie po kątach, do drugiego pokoiku, zobaczyła roboty porozrzucane, izdebkę ubogą, ślady życia samotnego i pustelniczego, dzbanek z wodą, bułkę chleba i garnuszek od mleka, i fajerkę, na której grzała je sobie Lenora.

— O! tego nie ścierpimy — poczęła wołać gorąco — ty byś się tu głodem zamorzyła, gdy twoje talenta, twoja główka, twoja piękność, twoje wychowanie dają cię wszelką łatwość zdobycia sobie pozycję niezależną i świetną.

— Jak? — spytała Lenora.

— To moja rzecz! Jutro mieć będziesz uczennic, ile zechcesz, staniesz się lwicą... będą się obijać o ciebie. Ja ci ręczę... ale musisz mnie słuchać...

— Siądź, kochana pani — odezwała się na to Lenora — i posłuchaj mnie z trochą cierpliwości. Ten świat, na który mnie ciągniesz, znam, bom na nim była, bom się wśród niego wychowała. Wiele na nim serc poczciwych, ale zepsutych więcej jeszcze. Co ja zyskam, wpraszając się tam, gdzie właściwie prawa nie mam się znajdować? Pozostanę zawsze tam cudzą, zawsze gościem, i czuć będę, żem z łaski przyjętą.

I. J. KRASZEWSKI

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

— Dlaczego — pospiesznie zaprzeczyła Laura — w towarzystwie lepszym wychowanie jest wszystkim. Nikt ci pochodzenia za złe mieć nie będzie. Czasy nie po temu. Zresztą wszędzie potrafisz być sobą, na miejscu. Schodząc w te sfery, w których cię jeszcze mniej zrozumieją niż my, na dobrowolne narażasz się męczarnie: z nami możesz być narażona na walkę, ale któraż z nas żyje bez niej? I co znaczy walka, gdzie zwycięstwo pewne...

— Zostaw mnie pani w mojej izdebce — błagała Lenora.

— Zawsze, kiedy zechcesz, wrócić do niej i pozostać w niej będziesz mogła — ofuknęła Laura — a dla fantazji ginąć z głodu byłoby niedarowanym samobójstwem... Bądź co bądź, jesteś u mnie dziś wieczorem na herbacie.

Lenora zadrżała i pobladła.

— A! pani! nie wymagaj!

— Co za tchórzostwo! nie pozwolę na to! nie mogę, nie powinnam... Musisz i musisz grać, i będziesz wesołą, ażeby tym ludziom pokazać, że się bez nich doskonale obejść potrafisz...

— Tak mi już było spokojnie — dodała Lenora — po cóż?

— Po to, ażeby pokazać, że nie opłakujesz utraty położenia, bo je sobie sama wyrobić potrafisz.

Spojrzała na nią bystro, po tym zaczęła ściskać, całować, szeptać, śmiać się, nie dozwoliła mówić, nie słuchała zarzutów i... zwyciężyła. Lenora zgodziła się ukazać u niej, chociaż nie łudziła się tym wcale, iż teraz na nowo wchodząc w świat, z którego pogardliwie wypchniętą została, wiele mieć może do zniesienia.

Zaledwie to przyrzeczenie od niej otrzymała Laura, wyściskawszy ją na nowo, już poprawiała szal i ubierała się, bo pilno jej było swoją herbatę tak urządzić, aby jak najwięcej miała rozgłosu. Znano zręczność pani Laury w poprowadzeniu podobnych interesów; teraz już ściskając i umawiając się ostatecznie o godzinę, o strój (bo wszystko chciała sama rozporządzić), myślą była gdzie indziej i program swój wykończała.

Drzwi się zamknęły; Zara została sama i usiadła zamyślona, z bijącym sercem. Nie bez wpływu była na nią żywość Laury, jej męstwo i wymowa, mówiła sobie, że powinna walczyć i nie dać łatwego nieprzyjaciołom zwycięstwa; czerpała odwagę w poniżeniu chwilowym... Nie tyle pragnęła triumfu nad ludźmi, ktorzy ją pragnęli widzieć zabitą i odrzuconą, jak raczej usprawiedliwić swą przybraną matkę, na której pamięć spadało podejrzenie słabości śmiesznej lub dziwactwa.

— Stanie się wola Boża — rzekła w duchu — ale dla szczęścia mojego nie będzie żadną zdobyczą powrót do ludzi, między którymi a mną istnieje nieprzebyta nigdy granica... Sierota, Cyganka, lwica będę dla nich, rodzajem ciekawego zwierzątka, które, jak Munito, pomimo, że zwierzę, umie rachować i zgaduje dni mieriąca...

Na te rozmysły smętne wszedł Zbigniew, z trwogą młodzieńca, który ubóstwianej istoty próg przestępuje.... Biedny chłopak blady był, zmęczony, smutny także. Lenora spojrzała nań ze współczuciem, podała mu rękę i usiłowała przybrać weselszą twarz, aby go wywieść z tego wiekuistego kwilenia, do jakiego nawykły przy matce.

— Byłeś pan zwiastunem nowej ery dla mnie — zawołała — pan mi dobrym sercem wyprorokowałeś powrót straconego fortepianu, a teraz nawet zwiastuję mu, że dziś jestem wieczorem na świetnej herbacie i... z pustelnicy na wietrznicę się przerabiam.

Zbiegniew zbladł, nie uszło to jej oka.

— Dokądże? kto?

Ale wśród rozpoczętego pytania zamilkł, pomiarkowawszy, iż się wydać może z uczuciem pewnej zazdrości, którego doznał, słysząc o zmianie życia i wyjściu z samotności. Zakochany, nie wątpił, iż wszyscy w Lenorze kochać się muszą; gryzł się już tym, że uleci mu w strefy, do których on nie będzie miał przystępu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Douglas Mac Arthur – prokonsul Dalekiego Wschodu

(Korespondencja własna „Narodowca")

Człowiekiem, o którym chyba najwięcej pisano i osoba, którego wywoływała w ostatnich czasach najwięcej zaciekawienia i sporów, jest bezsprzecznie wielkorządca Dalekiego Wschodu i naczelny, do wczoraj, wódz wojsk Narodów Sprzymierzonych na Korei, pięciogwiazdkowy generał, Douglas Mac Arthur.

Znajomość psychiki Japończyków

Mac Arthura wielu znajomych jego, będących za oceanem, porównuje chętnie do Cezara — przypisując mu wiele wspólnych cech z tą najbardziej popularną osobistością historii starożytnej. Inni znów — będący jego antagonistami — przyrównują go do pawia — opierając swe twierdzenie na znanej słabostce generała do błyszczenia w otoczeniu. Jedna jednak i druga strona zgodne są co do jednego, — że jest to człowiek nadzwyczaj ambitny, bardzo zdolny i doskonały organizator, czego dał namacalny dowód administrując zupełnie samodzielnie całym prawie obszarem wpływów amerykańskich na Dalekim Wschodzie, a podbitą Japonią w szczególności. Znajomość psychiki japońskiej, nabyta przez długi szereg lat pobytu w tej części globu, potrafiła z nieprzejednanych wrogów, jakimi byli Japończycy, uczynić potulnych okupowanych dziś — a w krótkiej może przyszłości nawet — sprzymierzeńców Stanów Zjednoczonych. Jest to dzieło wyłącznie Mac Arthura i tego nawet najbardziej nieprzejednani jego wrogowie nie potrafią mu odmówić.

Od ewakuacji Corregidor do przyjęcia kapitulacji japońskiej

Dowodów na zdolności strategiczne dał w czasie kampanii 1942—45 roku sporo — operując w bardzo trudnym i strategicznie niedogodnym terenie. Gdy na rozkaz władz wyższych wydostał się z bombardowanego i palącego się Corregidor, powiedział: „Wrócę", i słowa tego na 100 procent dotrzymał.

Wrócił — uwalniając nie tylko Filipiny, ale także resztę obsadzonych przez Japończyków terytoriów, aż w końcu po nadludzkich prawie że wysiłkach doprowadził zwycięskie wojska amerykańskie do Japonii i doczekał się chwili — jak sam mawiał, najpiękniejszej w życiu — podpisania w swej obecności kapitulacji japońskiej na pokładzie pancernika Missuri.

Brak wywiadu

Zarzucano Mac Arthurowi, że nigdy nie był dobrze poinformowany i nie potrafił zorganizować sobie odpowiednio funkcjonującej służby wywiadowczej. Już na kilka miesięcy przed atakiem japońskim na Pearl Harbour — wyraził zdanie, że do wojny z Japonią szybko dojść nie może. Tę swoją pewność siebie przepłacił gorzko: w 8 godzin po ataku na Pearl Harbour, Japończycy zniszczyli doszczętnie lotnictwo amerykańskie, zupełnie nieprzygotowane, w bazie Clard Field — choć został o mającym nastąpić ataku dość wcześnie ostrzeżony. Również brak wywiadu w czasie kampanii koreańskiej, oraz dosyć nieoględne zapowiedzi przy rozpoczęciu ofensywy grudniowej obiecujące, że: „Żołnierze będą w domu na święta Bożego Narodzenia" (jak wiadomo, ofensywa ta skończyła się na skutek masowej interwencji chińskiej o mało, że katastrofą), nie przyniosła generałowi chwały, ani nie zyskała poklasku.

Własna ocena sytuacji

Dziwny ten człowiek, który stracił prawie że zupełnie kontakt z macierzystym krajem, gdyż ostatni raz noga jego stanęła w USA w roku 1937, gdy pojechał tamże na swój ślub, nie mógł nagiąć się do wymagań kraju, a jak twierdzą znawcy, przestał go nawet dobrze rozumieć. Miał wiadomości albo od przyjaciół — pochlebne, albo też od wrogów — nie miał zaś zupełnie ręki na pulsie sfer środkowych. To może jest powodem jego upadku — nie potrafił wyczuć bijącego pulsu społeczeństwa i szarego człowieka. Długi prawie, że zupełnie niezależny „Prokonsulat Dalekiego Wschodu", gdzie rządził zupełnie samodzielnie, opinia bohatera narodowego za jakiego dziś jeszcze uchodzi w USA — prawie że boska cześć, jaką mu oddają podbici Japończycy i władza większa od cesarskiej — uczyniły z niego człowieka, który dał się ponieść swojej własnej ocenie sytuacji, która niestety nie była zupełnie zgodną z oceną rządu USA — któremu przecież Mac Arthur podlegał.

Nadzwyczajne zdolności wojskowe

Przyjaciele generała twierdzą, że dla tego ma sporo wrogów, że jest człowiekiem o nadzwyczajnych zdolnościach i przyzwyczaił się do faktu, że zawsze jest pierwszym między równymi sobie. Ludzie ci są po prostu zawistni. Już w szkole wojskowej West Point był prymusem — jego wyczyny w tej szkole nie zostały, jak dotąd, nigdy osiągnięte: w czasie pierwszej wojny światowej był najmłodszym dowódcą dywizji we Francji, a następnie najmłodszym ze wszystkich komendantów szkoły podchorążych w West Point, najmłodszym generał-majorem armii i najmłodszym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych, który kiedykolwiek nosił szlify generalskie.

Gdy w roku 1935 ukończył swój czas służby jako szef sztabu i osiągnął najwyższy szczebel, jaki w karierze wojswowej mógł osiągnąć obywatel USA, — nie bardzo wiedział co ze sobą robić. W pomoc mu przyszedł stary przyjaciel, prezydent Filipiński Manuel Quezon, proponując mu objęcie stanowiska wodza armii tego kraju w stopniu marszałka. Mac Arthur przyjął i odtąd do 1941 roku poświęcił się całkowicie wyszkoleniu armii filipińskiej. Odwołał go dopiero z tego stanowiska prez. Roosevelt, oddając dowództwo wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie. Tam też zastało go natarcie japońskie.

Życie w odosobnieniu

Mac Arthur żył w Japonii w zupełnym odosobnieniu, nie stykając się prawie z ludźmi. Codziennie tym samym ceremoniałem czarny jego Cadillac przebywał cztery razy dziennie drogę od Ambasady Amerykańskiej do biura mieszczącego się w gmachu Dai Ischi trwającą sześć minut. W biurze nigdy prawie nie używał telefonu, pracując regularnie 9—10 godzin dziennie. Na żadne przyjęcia nie uczęszczał, znał tylko cesarza, nie widział nigdy cesarzowej, rozmawiał tylko z premierem japońskim, nigdy z żadnym z innych ministrów. Towarzysko z Japończykami wogóle się nie stykał. Gdy znajomi dziwili się tego rodzaju postępowaniu, odpowiadał zawsze, że tak jest lepiej i że Japończycy o wiele bardziej cenią go jako władcę prawie że mitycznego, niż ceniliby go gdyby go często widywali. Miał może i rację, gdyż odgadł mentalność japońską — przyzwyczajoną do dawnych zwyczajów panujących dynastii, które nie były prawie że widoczne dla zwykłych śmiertelników.

W rodzinie

Dwoje ludzi Mac Arthur ubóstwia: żonę, z którą ożenił się w roku 1937 i syna, Artura. Gdy młody Artur zwichnął rękę na ślizgawce przed dwoma laty, ojciec nie opuszczał jego łoża przez długi czas i sprowadził najsławniejszych lekarzy, którzy mieli leczyć młodego Mac Arthura. Gdy chłopiec z tego niezbyt ciężkiego zresztą wypadku wyzdrowiał — zabroniono mu raz na zawsze używania sportu łyżwiarskiego.

Nieprzejednany wróg komunizmu

Trudno dziś osądzić, czy zadania Mac Arthura w stosunku do Chin były słuszne czy nie — to trzeba pozostawić sądowi historii — a jak wiadomo historia nie wydaje swego sądu zbyt wcześnie. Nieprzejednane jego i dosyć agresywne stanowisko nie było po myśli Białego Domu ani też większości Senatu. Był i pozostał nieprzejednanym wrogiem komunizmu i może właśnie ta jego wrogość przesłaniała mu nieraz właściwy obraz wydarzeń i mogących po nich nastąpić skutków.

Odwołanie Mac Arthura przez prez. Trumana oceniają liczni politycy za wydarzenie historyczne, przyrównując je do decyzji użycia bomby atomowej, podpisania ustawy o planie Marshalla i wystąpienia przeciwko agresji komunistycznej na Korei. W każdym razie pokazało światu, że rząd Stanów Zjednoczonych nie zniesie samodzielnego działania najtardziej nawet popularnego ze swych obywateli i że w myśl starej tradycji republikańskiej, wojskowi podlegać muszą w dziale poczynań polityki ogólnej — władzom cywilnym a nie na odwrót.

Przykład nad którym nie jeden naród na świecie powinien się głęboko zastanowić. Uniknęłoby to wielu nieporozumień i katastrof.

Jacek Roja

Małe, ale „szczęśliwe" kraje

(od własnego korespondenta)

„Narody szczęśliwe" — powiada przysłowie — nie mają historii. „Nie mówi się o nich, nie pisze, nie cieszą się rozgłosem. Ale można im tego skromnego życia pozazdrościć! W naszej znękanej Europie są aż cztery takie kraje, żyjące „jak u Pana Boga za piecem". Nie mają żadnych niezdrowych ambicji i nie budzą agresywnych apetytów! Wydaje się to bajką! Zapoznajmy się z nimi jaknajprędzej, by przekonać się, że można jeszcze żyć na świecie spokojnie!

San Marino

Jednym z tych czterech państw jest Republika San-Marino, znajdująca się na półwyspie włoskim. Nie jest wielka, obejmuje 59 kilometrów kwadratowych, w granicach których żyje 14 tysięcy mieszkańców, co stanowi dziewięć parafii z samym miastem San-Marino włącznie. Jest to najdawniej istniejąca republika.

Jakie są główne dochody państwa? Pokojowe usposobienie obywateli San-Marino ujawnia się w życiu publicznym, natomiast w prywatnym życiu występują raczej wojownicze cechy charakteru i nieustępliwość, które wyrażały się wielką liczbą rozwodów. I z tych to małżeńskich niepokojów państwo ciągnęło zyski! Najważniejszą pozycją dochodową były — rozwody! Za każdy rozwód państwo pobierało 100 tysięcy lirów! Nawet te koszty nie odstraszały niezgodnych małżonków! Ale to źródło wyschło, bo prawo wydane w 1943 r. zakazuje rozwodu katolików.

Wobec tego rząd wzorując się na innym państewku pobudował Kasyno, dom gry, dla powiększenia dochodów. Włochy źle przyjęły tę inicjatywę i stosunki popsuły się trochę. Podobno karobinierzy i celnicy włoscy robią trudności podróżnym udającym się do San-Marino.

A właśnie ruch ku republice ogromnie się powiększył. Kapitały uciekają i starają się znaleźć bezpieczne schronienie w tym kraiku, o którym nikt nie mówi; powstają różne stowarzyszenia handlowe, mające na celu usprawiedliwić napływ pieniędzy.

Monaco

Monaco operuje znaczniejszymi cyframi. Liczba mieszkańców wynosi 23 tys., z których 2.500 przypada na rodowitych obywateli Monaco, wojsko składa się ze 100 karabinierów, parlament z 18 członków. Nad budżetem rząd nie potrzebuje suszyć sobie głowy, gdyż istnieje wzorowa równowaga pomiędzy dochodami i wydatkami państwowymi, wynoszącymi ok. 950 milionów fr. Książę Monaco pobiera 25 milionów dla siebie, jego rodzina 10 milionów.

Obywatele Monaco nie płacą podatków .Chcąc wywołać napływ obcych pieniędzy Monaco chciałoby uzyskać własną walutę, wtedy stałoby się przystanią kapitałów, które nie wiedzą gdzie bezpiecznie „skłonić głowę".

Liczba małżeństw jest niezwykle wysoka. Cudzoziemki, poślubiające obywateli Monaco zachowują narodowość męża, nawet po rozstaniu się z nim w kilka miesięcy po ślubie. Podobno posiadanie tej neutralnej narodowości zalicza się do cennych bardzo rzeczy w obecnych niespokojnych czasach!

Republika Andory

Wciśniętą pomiędzy Francją i Hiszpanią rozciąga się republika Andorska. Sześć tysięcy mieszkańców zaludnia tę cichą krainę, połowa ludności żyje z rolnictwa i z pasterstwa. Szczęśliwy kraj nie zna podatków ani opłat za znaczki pocztowe. Korespondencje prowadzi się bezpłatnie; należy przypuszczać, że mieszkańcy nie oddają się przyjemnościom epistolarnym. Ale o tym ogromnym przywileju nie wiedzą widocznie ludzie prowadzący rozliczną korespondencję, bo chyba niezwłocznie przenieśliby się do Andory. Sześć wiosek wybiera czterech delegatów, którzy tworzą Radę i zasiadają w Andorre-la-Vieille. Złośliwi mówią, że Rada przez szpary patrzy na działalność ożywioną przemytników, i że ci ostatni zarabiają przeciętnie dwa miliony fr. rocznie!

Kabarety i tym podobne lokale nieznane są w Andorze. Natomiast powstały wspaniałe hotele, gdzie różne sprawy handlowe bywają traktowane i załatwiane. Ale są to raczej domysły, bo do tych spraw niewtajemniczeni nie są dopuszczani!

Księstwo Liechtenstein

Czwartym na koniec państewkiem, żyjącym na marginesie polityki światowej jest księstwo Liechtenstein, znajdujące się pomiędzy Tyrolem a Szwajcarią i obejmujące 159 km. kw. Kraj istnieje bezpiecznie, chociaż nie posiada wojska, a całą policję reprezentuje siedmiu żandarmów, którzy pędzą spokojne życie. Co prawda wybuchła raz sprawa — i to niemała! Okazało się, że ks. Hans von Liechtenstein, kuzyn panującego księcia, Franciszka-Józefa II, zatrudniał się przemytnictwem szwajcarskich zegarków!

Ale podobne skandale nie zdarzają codzień — i Liechtenstein żyje nadal bez troski, i bez budżetowych trudności, koszty państwowe pokryte są dochodami płynącymi ze sprzedaży znaczków pocztowych! Parlament składający się z 11 członków nie zna przesileń i walk partyjnych! Żadne jaskrawe różnice polityczne nie dzielą dwunastu tysięcy obywateli Liechtensteinu.

Jedyną troską księcia Franciszka-Józefa II, który żyje demokratycznie jak jego poddani, otoczony czworgiem dzieci, jedyną jego troską, powiadamy, są istniejący jak na wszystkich pograniczach górskich — przemytnicy! Kto n.p. w czasie ostatniej wojny mieszkał w Pirenejach — ten błogosławił ich czasami, jedząc hiszpańską czekoladę, która zwłaszcza dla dzieci była zbawiennym środkiem odżywczym. Kronika podaje, że przemytnicy Liechtensteinu zajmują się innymi towarami, i że dostarczają głównie zegarków, broni, złotych dewiz i pończoch nylonowych!

Argus.

Kominformowska próba szantażu uczestników konferencji 4 zastępców w Paryżu

RZYM, w kwietniu 1951.

Prasa i radio Kominformu usiłują wykazać, że celem głównym t.zw. „Międzynarodowej Konferencji Robotniczej przeciw Remilitaryzacji Niemiec Zachodnich", odbytej niedawno w Berlinie, było unaocznienie, że robotnicy całego świata są przeciwni remilitaryzacji Niemiec Zachodnich oraz że popierają oni bez żadnych zastrzeżeń politykę zagraniczną ZSRR.

Zbyt dobrze zna już świat zachodni komenderowane wystąpienia propagandowe aktywistów komunistycznych, aby wierzyć, że wyrażają oni czyjąś inną opinię niż swych mocodawców z Kremla. Nasuwa się jednak zrozumiałe pytanie, co chcieli ci mocodawcy osiągnąć przez zaaranżowanie konferencji berlińskiej?

Polska, Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia i partie zachodnie wysłały na konferencję swych najbardziej wypróbowanych zwolenników podporządkowania się ZSRR. Wysłały ich w momencie, kiedy w Paryżu toczą się obrady 4 zastępców ministrów spraw zagranicznych Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i ZSRR także i nad tym problemem. Jeśli więc w Paryżu istnieje prawdziwa możliwość skutecznego przedyskutowania i rozwiązania — w wypadku dobrej woli wszystkich uczestników obrad — problemu niemieckiego, to dlaczego postanowił Kreml poruszyć go — i to w sposób drażniący w Berlinie, gdzie nie można było osiągnąć niczego skutecznego poza sformułowaniem haseł propagandowych?

Wydaje się więc, że berlińska konferencja robotnicza miała poprostu posłużyć sowieckiej polityce w szantażowaniu jej uchwałami delegatów zachodnich ministrów. W tym celu konferencja berlińska posłała 4 delegatom obszerny telegram z pełnym poparciem dla stanowiska Gromyki i ZSRR.

Akcja ta jednak spaliła na panewce, a Gromyko nie potrafił narzucić niczego delegatom zachodnim.

Jak słusznie zauważa komentator radia belgradzkiego, obrady 4 zastępców w Paryżu są właściwym momentem dla stwierdzenia, że właśnie ZSRR pogwałcił umowy poczdamskie w sprawie Niemiec. Jedność Niemiec nie została przywrócona, gdyż ZSRR najpierw wyłączył swą strefę spod wspólnej okupacji, a potym uczynił z niej uzależnione od siebie państwo nawpół kolonialne. ZSRR pod pozorem policji rozbudował w Niemieckiej Republicę Demokratycznej siły wojskowe, remilitaryzując swoją strefę realnie, podczas, gdy na Zachodzie dyskutowało się jedynie możliwość podobnej decyzji.

Interesującym jest, że utworzony w Berlinie t. zw. stały międzynarodowy Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich nie przeciwstawił się wcale remilitaryzacji Niemiec Wschodnich. O samym zaś komitecie można trafnie powiedzieć, że będzie to jeszcze jeden organ dla próbowania oszukiwania mas robotniczych, które nie znajdują się w bezpośrednim zasięgu NKWD. Świadczyłby o tym list Komitetu do robotników amerykańskich, zrzucający na państwa zachodnie odpowiedzialność za sytuację w Niemczech.

Tylko moskiewska „Prawda" wierzy, że konferencja „robotnicza" berlińska przedstawia wyraz woli robotników całego świata. Głuche milczenie panuje wśród robotników z Zachodu na temat tej konferencji, a oklaskują jej uchwały jedynie spędzani przez bezpiekę.

Gdyby rząd sowiecki istotnie dążył do rozwiązania kwestii Niemiec, uczyniłby to w Paryżu.

Władysław MURGA

Przyszłość socjalizmu włoskiego

Rzym. — Już od roku 1945 rozpoczęło się powolne kruszenie włoskiego socjalizmu.

Wobec polityki stosowanej przez przywódcę socjalistycznego P. Nenni, (włoski Cyrankiewicz), która się wyrażała w przymierzu z włoską partią komunistyczną, pewna liczba członków oderwała się i utworzyła partię socjalistyczną pracowników włoskich (P. S.T.I.) z przywódcą Saragatem, która wzięła udział w rządzie de Gasperi.

Następny rozłam został dokonany przez Romitę i zakończył się utworzeniem zjednoczonej partii socjalistycznej (P.S.U.), która się sprzeciwiała udziałowi socjalistów w rządzie i była przeciwna Paktowi Atlantyckiemu.

Ostatnio wreszcie dwaj posłowie komunistyczni Magnani i Cuchi opuścili partię komunistyczną i wyrazili zamiar utworzenia nowego ugrupowania. Całość więc sił socjalistycznych i marksistowskich we Włoszech, jest obecnie podzielona na pięć części. Występuje wobec tego siłą rzeczy myśl o połączeniu. Po długich rozmowach udało się wreszcie przywódcy odłamu P.S.L.I., Saragatowi, zjednać przywódców socjalistycznego ugrupowania P.S.U., Romitę i Silone na następujących warunkach:

Ustąpienie z rządu przedstawicieli P.S.L.I., przedstawienie wspólnej listy do wyborów gminnych; poparcie obecnej polityki zagranicznej i programu obrony narodowej przez partię P.S.U., natychmiastowe utworzenie jednej partii pod nazwą Zjednoczonej Partii Socjalistycznej Pracowników Włoskich.

Program ten otrzymał obecnie zgodę zjednoczonej partii socjalistycznej (P.S.U.) i 54 proc. głosów na Kongresie P.S.L.I.

W rozgrywce z komunizmem inicjatywa jest obecnie w rękach wolnego świata

Buffalo. — Inicjatywa w walce światowej przechodzi obecnie w ręce wolnego świata, oświadczył w Buffalo Averell Harriman, specjalny doradca prezydenta Trumana.

„Jeżeli wytrwamy z całą stanowczością w realnej polityce, którą zapoczątkowaliśmy — powiedział Harriman — to jestem przekonany, że będziemy mogli wygrać tę walkę i w ten sposób uniknąć jeszcze jednej wojny światowej."

A. Harriman podkreślił, że wobec wolnego świata silnego i złączonego, Moskwa będzie miała coraz to więcej trudności z utrzymaniem swego panowania nad nieszczęśliwymi narodami, znajdującymi się poza „żelazną kurtyną". Ludzie Kremlu chcą opanować świat. Wierzą oni, że w świecie wolnym nie może istnieć ich ideologia totalitarna. Wierzą, że będą mogli podzielić wolne narody i za pomocą przewrotów, zastraszenia i siły, ujarzmić te narody jeden po drugim, pozostawiając w końcu same Stany Zjednoczone osłabione i odosobnione."

Rosja sowiecka doznała przeszkody w swych dążeniach do osłabienia wolnego świata, a Stany Zjednoczone były tego przyczyną, stwierdził A. Harriman.

„Plan Marshalla pokrzyżował i odrzucił plan komunistów, zmierzający do opanowania Europy zachodniej i wpłynął w znacznym stopniu na zerwanie Jugosławii z Rosją, co było wielkim ciosem dla zamierzeń Moskwy.

„Przy naszej pomocy, naród grecki zdołał opanować powstanie, zorganizowane przez Moskwę. Pod naszym kierownictwem Narody Zjednoczone zatrzymały agresję na Korei, a obecnie dopomagamy nowym narodom Dalekiego Wschodu do wzmocnienia ich obrony przeciwko przewrotowi i agesji."

Glosy prasy

Po odwołaniu generała Mac Arthura

Złudzenia Londynu co do Pekinu, który nie dąży do ustalenia pokoju na Dal. Wschodzie

Decyzja prezydenta Trumana odwołania gen. Mac Arthura z Dalekiego Wschodu omawiana jest dzisiaj na całym świecie, nie tylko przez prasę i koła polityczne, ale i przez „zwyczajnych śmiertelników".

O ile jedni wyrażają swoje zadowolenie z kroku Białego Domu, o tyle drudzy zadają sobie pytanie, czy ta decyzja jest słuszna. W Stanach Zjedn. sprawa ta wywołała żywą polemikę między republikanami a demokratami. W każdym razie opinia publiczna jest podzielona. W Europie zachodniej natomiast odwołanie gen. Mac Arthura przyjęte zostało powszechnie niejako z ulgą.

Na ten ostatni fakt zwraca uwagę p. Raymond Aron, który w „Le Figaro" podkreśla, że zadowolenie, z jakim tylu Europejczyków na odpowiedzialnych stanowiskach przyjęło tę wiadomość, wydaje się mu przesadne.

P. Aron wątpi, by decyzja ta przyczyniła się do ustalenia pokoju na Dalekim Wschodzie, względnie jedności między Londynem a Waszyngtonem. Kryzys, który doprowadził do odwołania Mac Arthura, pisze autor, jest do pewnego stopnia wynikiem osobowości tego generała.

Ale wynika on również z niepewności sytuacji wojskowej. Jeśliby od dziś za kilka tygodni ofensywa chińska, którą zapowiada się ze wszystkich stron, odniosła poważny sukces, dzięki interwencji lotnictwa zmasowanego w Mandżurii, to oburzenie opinii publicznej groziłoby jeszcze większym osłabieniem pozycji rządu U.S.A. Bombardowanie Mandżurii narzucałoby się wtedy natychmiast, choćby tylko ze względu na trudności jakie odczuwa lotnictwo, nawet potężniejsze, przy przeciwstawianiu się samolotom nieprzyjacielskim.

I wtedy zwaliłoby się odpowiedzialność za porażkę na tych, którzy prowadzili wojnę w ten sposób, iż paraliżowali akcję wojskowych.

Badając możliwości ewentualnych rokowań, p. Aron zauważa, że może dyplomacja amerykańska by się na to zgodziła, ale pod warunkiem, że rozmowy byłyby ograniczone do sprawy Korei. **Nic jednak nie wskazuje, aby Stalin i jego sprzymierzeńcy byli gotowi się na to zgodzić.** Antyamerykańska propaganda w Chinach osiągnęła wściekłość prawdziwie stalinowską. Koncentracja oddziałów chińskich wskazuje raczej na zamiary wojenne, aniżeli pokojowe.

Przechodząc do omawiania stanowiska W. Brytanii w tej sprawie, p. Aron zauważa, że „dyplomacja brytyjska" uparcie licząca na dobrą wolę Chin, podobnie jak 20 lat temu w sprawie Japonii a następnie Hitlera, nie waha się zalecać ustępstw. **Ale żaden rząd amerykański nie zgodzi się na uznanie rządu w Pekinie, z chwilą kiedy O.N.Z. uznała komunistyczne Chiny za napastnika oraz na przekazanie mu Formozy, kiedy ten organizuje t.zw. „armię oswobodzenia" dla usunięcia obywateli mocarstw zachodnich z południowo - wschodniej Azji.**

Dla p. Arona stanowisko Amerykanów wydaje się bardziej odpowiadać nauce jaką powinniśmy wyciągnąć z 30-letnich doświadczeń reżimów totalitarnych.

„Brytyjscy trawaliści, pisze on, zdają się wierzyć, że zachowanie się chińskich komunistów jest wynikiem nieporozumienia i że ich wrogość wobec wszystkich ludzi z Zachodu zniknęłaby z chwilą, gdyby zaspokojono ich żądania. Brytyjczycy, dodaje autor, którzy w swojej działalności mało wierzą w idee, nie mogą zrozumieć ludzi ,którzy postępują według idei. Nie zrozumieli oni Hitlera. Upłynęło dużo czasu zanim zrozumieli Stalina, a obecnie mają te same złudzenia jeśli chodzi o Mao Tse Tunga. Uważają oni, że władza komunistów w Chinach została ugruntowana i zbawienie widzą w polityce ustępstw".

Wojskowi i dyplomaci w Stanach Zjedn., podkreśla p. Aron, wychodzą z zupełnie innego założenia. Nie wierzą oni w konsolidację reżimu komunistycznego w Chinach.

„Nie wątpią też, że ludzie Pekinu zmierzają konsekwentnie do opanowania poł.-wsch. Azji. Uważają oni, że można im w tym przeszkodzić nie w drodze ustępstw, ale najpierw poprzez kampanię na Korei, która wiąże siły chińskie, a następnie poprzez ewentualną groźbę zorganizowania partyzantki, czy też samą armią nacjonalistyczną na Formozie.

Obrona 38. równoleżnika, to obrona Saigonu i Singapuru. Nie odrzucają oni myśli rokowań, ale oczekują, aby Mao Tse Tung wyraził w tym kierunku jakąś dobrą wolę.

Generał Mac Arthur, kończy p. Aron, oświadczył niedawno, **że bitwa o Europę toczy się również w Azji, i że Europa byłaby stracona, gdyby padła Azja.** Nie był on pierwszym ,który to powiedział. **Trzydzieści lat temu Lenin wyraził tę samą myśl, tylko w nieco innych słowach.**

Nowoczesny czołg armii francuskiej

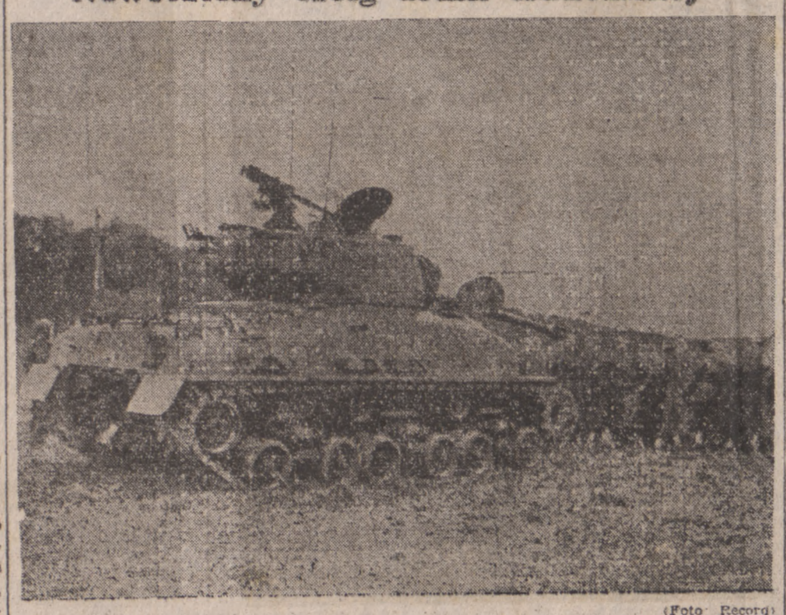

(Foto Record)

Podchorążowie z Coetquidan uczestniczyli w pokazie nowoczesnego sprzętu wojennego w obozie Frileuse. — Na zdjęciu: grupa przyszłych dowódców ogląda nowoczesny czołg.

Racjonowanie chleba na Węgrzech

BUDAPESZT. — Władze węgierskie wprowadziły, począwszy od 16 kwietnia br. racjonowanie chleba. Każdy obywatel otrzymywać będzie odtąd po 250 gramów chleba dziennie, oraz 1.200 gramów mąki miesięcznie. Przewidziane są pewne dodatki dla ciężko pracujących fizycznie i umysłowo.

Wizyta księżnej Elżbiety w Watykanie

LONDYN. — Pięć organizacyj religijnych protestowało u króla Jerzego VI. przeciwko wizycie księżnej Elżbiety u Ojca św.

Księżna jest szóstym członkiem brytyjskiej rodziny królewskiej, który został przyjęty na audiencji u Papieża, od czasu gdy Henryk VIII. zerwał z Kościołem katolickim w 16. wieku.

Nowy lek:

Terramycyna zwycięża nieuleczalną dotąd chorobę tropikalną nazywaną „Framboesia"

NOWY JORK. — Ukazał się niedawno w Stanach Zjednoczonych pierwszy numer przeglądu lekarskiego „Antibiotics and Chemotherapy", który zawiera raport „nadzwyczajnych" skutków, otrzymanych przy pomocy „cudownego środka" — terramycyny, zapoczątkowanych rok temu przez uczonych lekarzy: Elmer H. Loughlin i Aurele A. Joseph w ośrodku doświadczalnym Wszechamerykańskiej Służby Zdrowia w Gressier na Haiti.

Chociaż choroba tropikalna „framboesia" nie należy do chorób wenerycznych, to jednak skutki jej są fatalne, ponieważ zniekształca całkowicie i przyprowadza do kalectwa swe ofiary.

Lekarze Loughlin i Joseph twierdzą, w swym raporcie, że „skutki nadzwyczajne leczenia terramycyną przewyższyły wszystkie inne środki, które dotychczas zostały zbadane i stosowane."

Stosując terramycynę do miejscowego leczenia wrzodów, sięgających tak głęboko, że mogą uszkodzić ścięgna i kości, lekarze zaobserwowali, że „skutki leczenia były tak szybkie, że można było zaryzykować twierdzenie, iż środek ten wywierał wpływ nie tylko na niszczenie mikrobu, lecz również był czynnikiem pobudzającym rozwój tkanek."

Skutki terramycyny w leczeniu „framboesii" trzeciego stopnia okazały się również „nadzwyczajne". Leczenie stosowane normalnie z dodaniem leczenia miejscowego „było zakończone całkowitym wyleczeniem chorych, uważanych dotychczas za nieuleczalnych".

Omawiając możliwości zatrucia organizmu przy stosowaniu terramycyny, raport stwierdza, że „żaden chory nie odczuwał zaburzeń żołądkowych". Żadnych ujemnych skutków, w rodzaju wstrętu do niektórych pokarmów nie zaobserwowano, pomimo dłuższego stosowania miejscowego terramycyny.

Przegląd lekarski „Antibiotics and Chemotherapy" jest wydawany przez Instytut Medyczny w Waszyngtonie w dwóch językach: angielskim i hiszpańskim.

Do składu redakcyjnego należy pięciu uczonych odznaczonych nagrodą Nobla z zakresu fizyki i chemii: Alexander Fleming, Howard Florey, E. Chain, Bernardo Houssay i E.C. Kendall. Naczelnym redaktorem jest dr. Henry Welch, a redaktorem wydania hiszpańskiego dr. Felix Marti Ibanez.

Z życia organizacyjnego na Wychodźtwie

Z walnego zebrania Okręgu I. Zjednoczenia Polskiego Stow. Kat

Montceau les Mines (Środkowa Francja)

W niedzielę, 18. marca br. zarządy Stowarzyszeń katolickich wchodzących w skład Okręgu I. P.Z.K. — Montceau les Mines zebrały się w sali Hospice w La Saule, celem odbycia swego dorocznego walnego zebrania, by usłyszeć sprawozdania z działalności okręgu za rok ubiegły i zapoznać się z programem pracy na rok bieżący.

Mimo niepewnej pogody zebrało się z okolicznych kolonii 85 delegatów.

Zebranie zagaił prezes okręgowy Władysław Kaim, powitaniem duchowieństwa w osobach: ks. dziek. Wahrola, patrona okręgu I. P. Z. K., ks.ks. prob. Chechelskiego i Morawskiego jak również uczestniczącego w zebraniu w charakterze gościa ks. Bednarskiego, Siostry Miłosierdzia z domu polskiego w Gauthierets jak i wszystkich zebranych delegatów.

Po odśpiewaniu pieśni „Jezu Chryste Panie miły..." zapoznał prezes zebranych z obszernym porządkiem walnego zebrania, przyjętym z aprobatą delegatów.

Sekretarz okręgowy Bronisław Jędrosz odczytał sprawozdanie z ostatniego zebrania, którego delegaci wysłuchali z uznaniem za jego zajmujący styl i nagrodzili oklaskami.

Z kolei przemówił patron okręgu ks. dziek. Wahrol. Z radością zaznaczył iż serce rośnie, gdy się widzi, że duchowieństwo polskie w swej pracy nie jest osamotnione, że w zarządach i członkach Stowarzyszeń katolickich ma jakoby swych wikarych. Rzuca apel wytrwania, gdyż są usiłowania zdążające do osłabienia dynamizmu polskiego. Jesteśmy ściśle związani z kościołem katolickiem, ale powinniśmy i zarazem być twierdzą polskości — Częstochową.

Jako gospodarz parafii Montceau les Mines przemówił ks. Chechelski. Wyraził uznanie Sttowarzyszeniom za pracę w ramach okręgu.

Po przemówieniach księży wywiązała się b. ożywiona dyskusja w której między innymi zabierali głos: Ign. Kończak, Michnikowska, Gomułowa, Br. Jędrosz.

W dalszym ciągu usłyszeliśmy sprawozdanie roczne prezesa okręgowego Wład Kaima z działalności okręgu, którego program został prawie że w pełni wykonany.

Z rocznego sprawozdania skarbnika okręgowego Stefana Hyżego wynikało, iż w kasie na rok bieżący pozostaje saldo gotówkowe w wysokości 9.572 fr. Komisja rewizyjna stwierdziła zapisy kasowe i kwity rozchodowe w najlepszym porządku.

Z kolei prezes omówił program pracy okręgu P.Z.K. na rok bieżący w kolejności dat:

1) 12, 13 i 14. MAJA 1951 r. — Zjazd Polsko - Francuski w Paray le Monial. Bliższe szczegóły ukażą się w prasie.

2) 27. MAJA 1951 r. — Okręgowa procesja Bożego Ciała w kolonii Montchanin. Nieszpory o godz. 15.30 Później procesja, po procesji akademia.

3) 3 CZERWCA 1951 r. — Pielgrzymka okręgowa do Paray le Monial. Bliższe informacje i program ukażą się w prasie.

4) 28. października 1951 r. (Święto Chrystusa Króla). — 25-lecie Okręgu I. P.Z.K. w sali w Bois du Verne.

W ramach organizacyjnych ks. Patron i sekretarz okręgowy wyjaśnił kwestię przeprowadzenia starań o legalizację Stowarzyszeń z ramienia P.Z.K. Takowe wnioski złożą zarządy na ręce prezesa, względnie sekretarza, które wszystkie razem złożą u odnośnych władz francuskich.

W punkcie wniosków nad projektem ks. Patrona, dotyczącego ograniczen a obowiązujących w okręgu uroczystości jubileuszowych, wywiązała się gorąca dyskusja z udziałem ks.ks. prob. Chechelskiego, Morawskiego, pp. Gomułowej, Michnikowskiej, Kończaka, Skowrońskiego.

Po uzgodnieniu ustalono kalendarz terminów uroczystości jubileuszowych, względnie poświęceń sztandarów Stowarzyszeń okręgu I. P.Z.K., który wraz z programem uroczystości okręgowych na rok bieżący przedstawia się następująco:

29 KWIETNIA 1951 r. — Poświęcenie sztandaru K.S.M.P.-m. z Bois du Verne.

12, 13 i 14 MAJA 1951 r. — Zjazd Polsko-Francuski w Paray le Monial.

20 MAJA 1951 r. — 30-lecie parafii Montceau les Mines

27 MAJA 1951 r. — Okręgowa procesja Bożego Ciała w Montchanain.

3. CZERWCA 1951 r. — Pielgrzymka okręgowa do Paray le Monial.

17 CZERWCA 1951 r. — Poświęcenie sztandaru Bractwa Róż. Ż. K. z Baudras-Essarts.

1. LIPCA 1951 r. — 15-lecie Koła Polek im. M. Konopnickiej z Baudras-Essarts.

15 LIPCA 1951 r. — 10-lecie Chóru Kościelnego z Ste Margueritte.

29 LIPCA 1951 r. — 25-lecie Koła Polek im król. Jadwigi z Bois du Verne

15 SIERPNIA 1951 r. — 20-lecie KSMP.-ż z Baudras-Essarts.

9. WRZEŚNIA 1951 r. — 15-lecie Bractwa Róż. Ż. N. z Bois du Verne.

16 SIERPNIA 1951 r. — 5-lecie Polskiej Sekcji C.F.T.C. z Gauthierets.

14. PAŹDZIERNIKA 1951 r. 15-lecie Koła Polek im. O. Malczewskiej z Gauthierets.

28. PAŹDZIERNIKA 1951 r. — 25-lecie okręgu I P.Z.K. — Montceau les Mines.

Poza powyższymi uroczystościami stowarzyszenia z poszczególnych kolonij mają przewidziane terminy na swe zwykłe uroczystości - rocznice, które jednak nie powinny wchodzić w kolizję z kalendarzem wyżej podanym.

W punkcie oboru nowego zarządu przesuniętego na sam koniec obrad, ks. Patron wyraził serdeczne podziękowanie starému zarządowi za jego pełną poświęcenia i bezinteresowną pracę. Wszyscy zaś delegaci hucznymi oklaskami i przez aklamację powierzyli dalsze kierowanie okręgiem I. P.Z.K. staremu zarządowi w osobach.

Prezes: Władysław Kaim, 2, rue des Goujons, La Saule par Montceau les Mines (Saône et Loire); zastępcy prezesa: Ignacy Kończak, Gautherets; Teofil Mielcarek, La Machine; sekretarz: Bronisław Jędrosz, 189/1 Boulevard de Verdun, Gautherets par Sanvigues les Mines (S. et L.); zast.: Anna Augustynakowa, La Saule; skarbnik: Byzy Stefan, La Saule; zast.: Szmatuk Jan, Le Magny. Komisja rewizyjna: Kowalska Bronisława, Montchanin, Tomkowiakowa Maria, Gautherets, Stempniewiczowa Maria, Baudras-Essarts.

B. J.

Zw. Bractw Żyw. Różańca Matek Okr. Bruay

I w Bruay odbyło się walne zebranie delegatek tego okręgu. Zebranie rozpoczęło się nabożeństwem odprawionym przez patrona Okręgu ks. prob. Pawlaka. Na zebranie przybył ks. prob. Majchrzak oraz prezeska Związku p. Witkowska. Delegatek było 33. Zebranie odbyło się w ognisku parafialnym. Zebraniu przewodniczyła p. Walkowiak. Program zebrania dobrze ułożony i przemyślany. Pani Szypurowa, sekretarka Okr. złożyła bardzo szczegółowe sprawozdanie. Ze sprawozdania wynika, że zarówno okręg jak też i poszczególne bractwa pracują dzielnie. Nie można zliczyć tych modlitw posyłanych przed tron Boga za pośrednictwem Królowej Różańca św. Odbyte uroczystości wykazały, że uroczystości bractwa cieszą się uznaniem i poparciem miejscowego społeczeństwa.

Materialnie bractwa wykazały bardzo ożywioną działalność. Dobroczynny ich wpływ objął nie tylko kościoły ale pomyślały o oświacie, miłosierdziu, rodzinach biednych, szkółkach, szkołach, itd. W dyskusjach nad sprawozdaniami zabierały głos liczne delegatki. Dyskusja utrzymana na poziomie. Zauważyło się serdeczną troskę nie tylko o rozwój bractwa i pogłębienie życia rodzinnego ale dyskusja objęła tematy narodowe, organizacyjne, zagadnienie współpracy z P. Z.K. i Kongresem, utrzymanie ducha jedności i zgody, zagadnienie opieki nad dziećmi i organizacjam dziecięcymi. Wysunięto również sprawy przyjmowania do bractwa, sprawy udziału sztandarów w uroczystościach rodzinnych i ogólnych. Ks. prob. Pawlak odpowiadał na różne trudności, a ks. prob. Majchrzak podał linie wytyczne naszej pracy organizacyjnej. Przewodniczącym walnego zebrania był ks. prob. Pawlak.

W tajnym głosowaniu wybrano następujący zarząd: prezeska: Walkowiak Monika, 16, rue Tortourelle, Haucourt; sekretarka: Rogalowa Franciszka, 10, Cité Lyautey, Barlin; skarbniczka: Szypurowa Antonina, 22, rue Rabat, Bruay. Kom. rew.: Smoch, Sławkowska i Beresińska. Z przebiegu walnego zebrania wynika, że Okręg nie tylko pracował ale spodziewać się należy, że i nadal pracować będzie.

Walne zebranie Bractw Żywego Różańca Matek

Okręgu Douai

W środę odbyło się walne zebranie Okr. Douai. W kościele Notre Dame w Wazers odprawił patron Okr. ks. prob. Rzeźniczek Msę św. za duszę śp. Katarzyny Gniazdowskiej, byłej prezeski tego okręgu. W gościnnych pokojach plebanii miejscowego duszpasterza polskiego odbyło się zebranie. Trzeba dodać, że miejscowe bractwo ofiarowało dla przybyłych delegatek kawę.

Z przebiegu zebrania i z przedłożonych sprawozdań wynika, że członkinie bractwa dokładają wszelkich starań, by wypełnić nie tylko obowiązki nałożone statutem ale pomagają swym duszpasterzom polskim zarówno pod względem materialnym jak też i w trudnej pracy duszpasterskiej. Działalnością obejmują dzieci, biednych, starców, chorych; dbają o upiększenie nabożeństw, ozdobę Domów Bożych. W bractwach, z małymi wyjątkami, panuje karność i dyscypl na organizacyjna. Ks. prob. Majchrzak w swym przemówieniu położył szczególny nacisk właśnie na tę karność, podporządkowanie się zarządzeniom organizacyjnym oraz na bardzo ścisłą współpracę z miejscowym duszpasterzem polskim, który jest w naszych bractwach jedynym kierownikiem i patronem naszych polskich bractw. Na to stanowisko jest on powołany przez Polską Misję Katolicką. Do niego należy kierownictwo i on tylko jest właściwym duszpasterzem polskim. Ks. prob. Rzeźniczek wskazał w swym przemówieniu na właściwe zużycie pieniędzy społecznych. Nie należy ich trwonić na kawki i bankiety, ale trzeba mieć na uwadze oświatę, pomoc wzajemną, itd...

Na rok 1951/52 wybrano zarząd w następującym składzie: prezeska: Pudlicka Pelagia, Courcelles les Lens, Chateau d'Eau 4; zast.: Chęciak Marianna; sekretarka: Mądra Joanna, Frais-Marais, 169, Ferronnerie, zast.: Napierała Bronisława, skarbniczka: Garconowa Marta, Cité du Bois 37, Leforest; zast.: Kaźmierczak Jadwiga, Courcelles les Lens, 33, Chateau d'Eau; komisja rewizyjna: Hendrysiak Maria z Auby i Niczka Katarzyna z Notre Dame.

Zarządowi okręgowemu życzyć należy najlepszej pracy i najlepszego powodzenia.

Wakacje u b. Wojskowych ze Wsch. Francji

Koło Rez. i byl. Wojskowych z Hayange, wyróżniło się już z okazji Roku Świętego, przez swoją piękną i liczną pielgrzymkę do Rzymu i Monte Cassino, połączoną z wycieczką dookoła Włoch. Uzyskane powodzenie, zachęciło organizatorów do dalszego wysiłku w tym kierunku w celu umożliwienia wszystkim rodakom spędzenia za dostępną cenę bardzo przyjemnych wakacyj.

Od 16 lipca do 1-go sierpnia.

Wybrzeże Lazurowe i Alpy:

Odjazd z Metzu o godz. 6-ej w luksusowym autobusie. Trasa około 3.000 km prowadzić będzie przez piękną dolinę Rodanu i cały brzeg wybrzeża lazurowego a w drodze powrotnej przez wspaniałe góry alpejskie. Następujące postoje są przewidziane:

Lyon 1 dzień — Marsylia 2 dni — Nicea 10 dni — Grenoble 1 dzień — Aix-les-Bains, Bourg 1 dz. — Metz.

Z Metzu do Nicei oraz w drodze powrotnej przez Alpy, wszystkie śniadania, obiady i kolacje będą dane w dobrych restauracjach a spoczynki w dobrych hotelach. Natomiast w Nicei nad brzegiem morza, będzie rozbity na 10 dni obóz pod namiotami, co zresztą będzie najprzyjemniejszą stroną tej wycieczki. Podczas tych 10 dni, liczne wyjazdy autobusem są przewidziane do Monte-Carlo, Cannes itd.

Cena 18.000 fr. (w sumę wliczone są: przejazd razem z wycieczkami z Nicei, całkowite utrzymanie oraz spanie tak w hotelach jak pod namiotami.

Sprzęt obozowy zostanie dostarczony przez organizatorów.

Od 16 sierpnia do 9 września.

Hiszpania i Lourdes

Odjazd luksusowym autobusem z Metzu. Trasa ta obejmuje około 6.000 km i prowadzić będzie przez najpiękniejsze okolice Francji i Hiszpanii. Następujące postoje są przewidziane:

Lyon 1 dzień — Carcassone 1 dz. — Barcelona 2 dni — Valencja 2 d. — Murcia 1 d. — Grenada 2 d. — Algeciras 2 d. — Cadix 1 d. — Sewilla 3 d. — Cordoba 1 d. — Madryt 2 d. — Burgos 1 d. — Biarritz 1 d. — Lourdes 1 d. — Orleans 1 dzień. — Cena 29.000 franków.

W tej sumie wliczone są wszystkie koszta (przejazd z Metzu do Metzu całkowite utrzymanie oraz hotele) oprócz picia i „pourboire". Podkreślamy, iż wszystkie śniadania, obiady i kolacje będą pobierane w dobrych restauracjach a spanie w dobrych hotelach. Kandydaci obywatele polscy winni posiadać Titre de Voyage lub paszport narodowy. Wizę francuską udzielą poszczególne Prefektury, a formalności w urzędzie Hiszpańskim zostaną załatwione przez organizatorów.

Zapisy przyjmuje sekretarz Koła Hagange, kol. Urbański Bronisław, 137, rue St. Théodore Hayange (Moselle). Przy zapisie kandydaci na wybrzeże Lazurowe lub do Hiszpanii proszeni są wpłacić sumę 5.000 fr., tytułem zaliczki.

Zarząd

Kongres Polonii Francuskiej

jednoczy wysiłki Wychodźtwa,

celem uczczenia święta 3. Maja w Lille

Zgodnie z tradycją i wolą Związków, wchodzących w skład Kongresu Polonii Francuskiej, organizujemy doroczne święto 3. Maja w Lille, które w tym roku przypada w czwartek, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego.

Organizujemy je dlatego, że jest ono blaskiem i chlubą naszej historii i dowodem dojrzałości i mądrości narodu polskiego.

Konstytucja 3. Maja rzucała złote pomosty ponad przepaściami społecznych i rasowych przeciwieństw, opromieniała nas radością, napawała otuchą zwycięstwa w tych czasach, gdy wróg śmiertelny trzymał nas za gardło. Dlatego też dzień Konstytucji 3. Maja był i jest świętem narodowym dla wszystkich Polaków rozsianych po całym świecie. Dzień ten nie był i nie jest triumfem żadnej partii politycznej. W dniu tym triumfuje sztandar biało-czerwony, grupujący tych wszystkich, którzy wierzą w sprawiedliwość i świętość sprawy niepodległości Polski.

Zdawało by się, że po tej ogromnej ostatniej tragedii, jaką była druga wojna światowa, Konstytucja 3-Majowa uszlachetni i oczyści dusze nasze swymi czywczymi promieniami wolności, że zniknie z nich jad złości i nienawiści, i że wszystkie uczucia zestrzelą się w jedno wspólne ognisko pracy dla rozwoju i uzyskania należytego miejsca w rodzinie wolnych narodów.

Tymczasem wtłoczono nas przemocą w szpony Wschodu. Znaleźli się targowiczanie, którzy wierzą, że dla rozwoju państwa potrzebne są walki wewnętrzne i obozy koncentracyjne i że w imię potęgi kraju trzeba wszczepiać uczucia wyłączności swojej idei i nienawiści do ideałów katolicko-narodowych w dusze naszych dzieci i naszej młodzieży.

Wrogowie narodu polskiego wiedzą czym jest dzień 3. Maja i dlatego zabroniono i wyrzucono go ze szkół i instytucyj społecznych i państwowych. Zabroniono i wyrzucono po to, aby zdeptać i zniszczyć w brutalny sposób ducha i tradycję wzajemnej miłości, tradycje kraju, który pokochaliśmy pierwszą miłością lat dziecinnych. Dziś z kraju zwracają się myśli i uczucia do wszystkich braci poza granicami i płynie od nich pytanie, czy potrafimy wschłuchać się w rytm serc bijących w ukryciu w dniu święta 3. Maja w Polsce!

Wierzymy, że w dniu tym tłumy Emigracji wiernej tradycjom pośpieszą, by wziąć udział w obchodzie narodowej rocznicy w Lille.

Ogólny program uroczystości jest następujący:

Godz. 10. — Msza św. w Kościele Uniwersytetu Katolickiego, Bld Vauban;

Godz. 11.30 — Pochód do Grobu Nieznanego żołnierza, celem złożenia wieńca;

Godz. 13. — Uroczysta akademia w Sali Uniwersytetu Katolickiego, Bld Vauban.

Prezydium
Kongresu Polonii Francuskiej

Jak to na Mazowszu

Po szerokim polu modra Wisła płynie,
Pochylone chaty drzemią na dolinie
Nad wodą zgarbiony stary dąb żylasty,
Kędy bielą płótna wesołe niewiasty.

Po łące stąpają bociany powolne
W owsach jednostajnie brzęczą świerszcze [polne
A z borów cienistych leśnej okolicy
Rozwiewa się wonność sosnowej żywicy.

Po niebie obłoki jak bieluchne runo
Słoneczkiem przeciekłe pod błękitem suną.
Po boru jagody dziewczę drwie po wrzosie
I śpiewa milemu: „Leć głosie po rosie."

Po długiej dolinie tęskne tony cieką
I słychać piosenkę daleko... daleko...
I gdzie się obrócisz, nad Wisłą, nad Bugiem
Brzmi nuta serdeczna za bydłem, za pługiem.

Po wodzie srebrzystej, po zielonym gaju
Jakby jedna dusza była w całym kraju.
Oj, śliczna to ziemia to nasze Mazowsze!
I czystsza tam wodą i powietrze zdrowsze
I sosny roślejsze i dziewki kraśniejsze
I ludzie mocniejsi i niebo jaśniejsze!

T. Lenartowicz.

Gwiazdy a życie ludzkie

Horoskop, astrologia, to coś co pachnie obskurantyzmem i przesądami. Dam jeden przykład: Murzyni południowej Afryki nigdy nie łowili ryb w czasie pełni księżyca, bo — twierdzili — mięso takiej ryby łatwo się psuje. Nie prawdaż, że to oczywisty absurd: co ma księżyc do ryby?

A jednak jeden uczony zauważył, że światło spolaryzowane (skierowane w jednym kierunku) powoduje gnicie mięsa. Światło księżyca jest właśnie spolaryzowane.

Fakt ogólnie uznany: zwiększona ilość plam na słońcu zawsze schodzi się z epidemiami, przewrotami społecznemi, wojnami itd. na ziemi. O plamach słonecznych wiemy tylko tyle, że są to olbrzymie wyładowania elektromagnetyczne. Jaki to może mieć wpływ na wybuch wojny — nie wiemy. Można tylko przypuszczać, że te wyładowania mogą oddziaływać na organizm i umysł ludzki.

Astrologię uprawiali już 3000 lat temu Babilończycy i ich sposób układania horoskopów dotąd jest przez fachowców stosowany. Zasadą jest, że gwiazdy ,względnie ich układ, mają wpływ na życie i charakter człowieka. Podam szkic „opracowania" horoskopu:

Kreślimy koło. W środku jest człowiek w tym punkcie ziemi, gdzie się urodził. Koło dzielimy na 12 części zwanych domami i oznaczonych znakami zodiaku: ryby, wodnik, strzelec, skorpion, waga itd.

Każda część ciała podlega wpływowi innego znaku. Na przykład: piersi — bliźnięta, udo — strzelec itd. Stara recepta powiada że nie wolno operować danej części ciała jeżeli w tym momencie księżyc przechodzi przez odnośny znak zodiaku.

Rok astrologiczny zaczyna się 21 marca i co każde 30 dni inny znak panuje nad danym okresem. Na przykład: 22 czerwca do 22 lipca — rak. Urodzeni w tym okresie mają następujące cechy: zdolność dostosowywania się, moralna siła, kaprysy, egoizm, chciwość. Jednak dla prawdziwego astrologa sama sucha data nie jest decydującą; on jeszcze bierze szereg innych warunków pod uwagę. Człowiek podlega wpływom słońca, księżyca i siedmiu planet, z których każda nadaje mu inne rysy charakteru.

Następnie astrolog bierze pod uwagę wzajemne położenie gwiazd i dopiero po bliższych obliczeniach wystawia horoskop.

Może ktoś powiedzieć, że astrologia nie może mieć racji, bo przecież na świecie jest więcej typów ludzi niż 12, jakby na to wskazywała ta ilość „domów". Tak nie jest, wśród tych 12 jest ogromna ilość możliwych kombinacji, z których każda podaje inną linię życia.

Dalej musi się pamiętać, że nim coś stanie się faktem naukowym, to poprzedza to długi okres przypuszczań i doświadczeń. Podobnie z astrologią: możliwe, że astrologia kiedyś będzie nauką ścisłą tak jak nią jest teraz astronomia, pomimo, że — na przykład — Grecy uważali, że słońce to jest wóz Apolla (Bożek światła i sztuki).

Najsławniejsza bodaj w historii przepowiednia w oparciu o astrologię, dotyczyła Juliusza Cezara (starożytny Rzym). Przepowiedziano mu śmierć na pewien dzień. W drodze do senatu spotyka danego astrologa i powiada: „Widzisz, dzień nadszedł a ja jeszcze żyję!" — „No tak, ale ten dzień jeszcze nie minął". Cezar został w czasie posiedzenia w senacie zamordowany.

B.

PORADY LEKARSKIE

Badania lekarskie

Lekarze stale mówią swoim pacjentom o regularnych egzaminach lekarskich. Gdy lekarz zachęca ludzi do regularnych wizyt medycznych to nie czyni bynajmniej dla robienia z tego majątku, ale dlatego, że dzisiejsza medycyna zasadza się nie tylko na tym, ażeby pacjenta leczyć, gdy już jest chory, ale by nie dopuścić do niego choroby, a właśnie regularne egzaminacje są najlepszymi sposobami wykrycia czy choroba lub nawet śmierć zagraża osobie.

Każda gospodyni czuje się jakoś nijako, jeśli przynajmniej dwa razy do roku całe mieszkanie nie zostanie odmalowane, oczyszczone i odnowione. Takie ogólne czyszczenie przeprowadza się nie tyle z powodu brudu, ile dla zabezpieczenia się przed rozpanoszeniem się brudu, jaki może czasem pozostać po dziennym czy tygodniowym czyszczeniu.

Jakby to było dobrze, gdyby ludzie podobnie postępowali ze swoim własnym organizmem jak postępują z mieszkaniem Gdyby tak raz czy dwa razy do roku udali się do swego familijnego lekarza i kazali się zbadać, by się przekonać w jakim stanie fizycznym się znajdują i czy zdolni będą przetrwać zagrażające im przypuśćmy w sezonie zimowym choroby. Gdy na przykład idzie się w jesieni do egzaminacji, a lekarz znajdzie, że migdałki są nadgniłe, łatwo będzie tę dolegliwość usunąć i uniknąć w czasie zimy zaziębień, grypy, zapalenia płuc i innych chorób.

Obecnie nie tylko sami lekarze nawołują ludzi do poddawania się co jakiś czas regularnym egzaminacjom lekarskim. Także wielkie firmy, zatrudniające dużo ludzi, żądają świadectw lekarskich przed przyjęciem pracowników do roboty, a później domagają się od nich, aby co pewien czas przechodzili wizyty lekarskie. Przekonano się, że owe regularne egzaminacje i odpowiednie zabezpieczenia nie tylko utrzymują pracownika przy zdrowiu, ale także zwiększają jego wydajność pracy i wartość dla pracodawcy.

Nikt więc źle nie zrobi, jeśli przynajmniej raz do roku uda się do swego lekarza na egzaminację. Przekonać się można, że egzaminacje i następnie stosowanie się do zleceń lekarskich dużo pomoże.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Znamienity przodek

Młoda Angielka do swego narzeczonego, młodego Amerykanina:

— Teraz chciałabym ci coś powiedzieć o moich przodkach. Jeden z nich bardzo się wsławił. Król dotknął go mieczem i zrobił rycerzem.

— To nic nadzwyczajnego — przerywa jej narzeczony. — Mego pradziadka wódz Siuxów dotknął tomahawkiem i pradziadek stał się aniołem!

× ×

Tłumaczenie

Pewien dyplomata zachorował i rozeszły się pogłoski, że jest umierający. Jeden ze znajomych dyplomaty udał się do niego do domu, aby zapytać o stan chorego. Ku swemu zdziwieniu przekonał się, że rzekomy umierający jest już niemal zupełnie zdrów.

— Jak to się stało — rzekł gość — że czuje się pan tak dobrze, podczas gdy gazety podały, że jest pan ciężko chory?

— Proszę mi wybaczyć — odparł dyplomata — nie czytałem jeszcze dzisiejszych gazet.

× ×

Wyjaśnienie

Sprzedający: — A tutaj ma pani czystą wełnę.

Klientka: — Kiedy na etykiecie pisze, że to bawełna.

Sprzedający: — Tak, proszę pani, ale to tylko dla oszukania moli.

× ×

Nowoczesny samochód

Po betonowej autostradzie jadą dwa samochody. Pierwszy Simca co 50 metrów robi skok w górę.

Po pewnym czasie oba samochody zatrzymują się, aby nabrać benzyny. Kierowca drugiego auta pyta:

— Niech mi pan powie, dlaczego pański wóz robi takie zabawne skoki regularnie co 50 metrów?

— Ach, panie, od godziny męczy mnie okropna czkawka.

Moda paryska

(Foto: Cosmo Presse)
Komplet z beżowego tussoru. Przewinięte końce baskinki tworzą kieszenie. Model Maggy Rouff.

(Foto: Cosmo Presse)
Popielaty kostium, którego żakiet i dół spódniczki są obszyte czarną tasiemką. Model firmy Raphael.

(Foto: Cosmo Presse)
Modne rękawiczki skórkowe. Model Raphael.

(Foto: Cosmo Presse)
Suknia z niebieskiego płótna jedwabnego. Kołnierzyk i wypustki przy rękawach z białej piki. Model Jane Silvain.

KWIECIEŃ
18
Środa

Słońce: wschód 4.57, zachód 18.44
Księżyc: wschód 14.46, zachód 3.32

Dziś: Bogumiła, Apol.
Jutro: Tymona
Pojutrze: Teodora

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 18.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Reżimowe — hece!

Reżim urządza: galówki,
Zbiórki i ciągłe — wiece!
Stale, jakieś masówki,
Marksistowskie hece!

Wiece, wiece, wciąż — wiece!
Od rana, aż — do wieczora!
Urządzą reżim, te hece
Z rozkazu — dyktatora!!

Na wiecach: — wymyślania,
Na Zachód — kapitalistyczny,
I ciągłe wygrażania
Na sposób — komunistyczny!!

Te reżimowe hece,
Te ciągłe — defilady,
Te „spontaniczne" wiece,
Dla kremlowskiej parady!

Na cześć „słonka" — Stalina,
Śle reżim swoje „dzięki"!
A żołnierz spod Monte-Cassina
W więzieniu wydaje — jęki!

A na te wiece „masowe",
Reżim, lud polski prowadzi,
Zwie ich — „nie przymusowe"!!
Bezpieka sobie poradzi!

Bezpieka się „opiekuje",
Sprowadza — robotnika,
Bezpieka — dopilnuje!
I chłopa i — górnika!

Po pracy — bez wytchnienia!
Po normach — ponad siły!
Na wiece ludzi zgania,
By głośno brawa bili!!

Na wiecach: „rezolucje",
„Że pokój" — że... „słoneczko",
Niech żyją rewolucje,
Trzeba krzyczeć — „kanieczno"!

Te wiece, mają zagłuszyć
W lochach bezpieki — jęki!!
Tych, co nie chcą Kremlowi służyć
Lecz wolą iść — na męki!

Te wiece — na cześć „Kremlina"
Zagłuszyć mają jęki
Żołnierzy polskich — z Katynia.
Co z Kremla zginęli ręki!

Te wiece, mają odwrócić
Lud Polski — od Zachodu!
Wzajemnie z sobą go skłócić,
W myśl wskazań Kremla-
[Wschodu!

I chociaż, do znudzenia,
Wciąż wiece są i wiece.
Wśród ludu [illegible] westchnienia,
Że skończą się te hece.

Runęły tyranów trony!
I runie Kreml — z reżimem!
Bo Zachód jest ostrzeżony —
Sybirem! Łagrem! Katyniem.

I. K. S.

Ku uczczeniu założyciela szkół chrześcijańskich

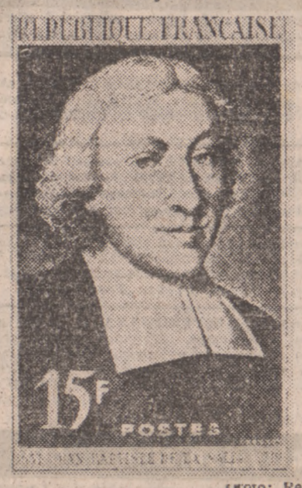

(Foto: Record)

Poczta francuska wydała znaczek z podobizną Jana Baptysty de la Salle, założyciela szkół chrześcijańskich, z okazji 300-lecia jego urodzin.

Wieści z Polski

Wrocław zawsze jeszcze miastem ruin

Zwiedziwszy ostatnio Wrocław p. T. Chrzanowski daje następujący obraz stolicy Śląska.

W pierwszej chwili Wrocław — to ruiny. Zaledwie pociąg przeskoczy zwrotnice, minie semafory i te wszystkie inne dziwy kolejowe, które pierwsze zwiastują miasto, a już ukazują się puste, poszczerbione jeszcze po śmierci ponure eks-czynszówki. Mija samotna klatka schodowa, prowadząca jak gdyby w finał jakiegoś Chaplinowskiego filmu — może w świat, może w obłoki. Potem z nasypu widać już całe ulice. A potem nawet ludzi.

Miasta ruin to chyba problem większy niż kwestia odbudowy, architektury, urbanistyki. To całe zagadnienie psychologiczne. Ale nie mniej — mieszkańcowi ocalałego Krakowa, w którym już nawet zdołano odbudować trzy spalone kamienice — pisać o tych sprawach. Wyglądając z okna pociągu, łażąc po ubłoconych ulicach, jestem zawsze tylko na marginesie, na samym skraju zagadnienia. A ludzie, którzy o tym coś wiedzą, mają co innego do załatwienia i śpieszą się. Na ulicy, w tramwaju, w barze mlecznym. Dokoła jest miasto z całymi dzielnicami pustymi. Między żywe organizmy wciskają się skorupy i pustki...

Do miast-ruin przyjeżdża się z zapytaniem: co się zmieniło od ostatniej bytności. Ale pytanie to inaczej wygląda w każdym poszczególnym wypadku. W stosunku do Warszawy stawia się je szybko, żeby równie szybko otrzymać kilkometrową odpowiedź. A we Wrocławiu pytanie o zmiany stawiane jest cicho i nieśmiało. Bo wiadomo, że coś się zmienia. Ale dostrzeż to, człowiecze! Do jednego ze znajomych muszę jechać przez dwa kilometry ruin, a do drugiego przez cztery (bez przesady). A ruiny te są zgoła inne niż warszawskie. Bardziej niesamowite. Bo w Warszawie widoczna jest na każdym kroku niszczycielska siła wojny. Byle domy wyginają się w fantastyczne dziwotwory i majaki. A we Wrocławiu... miasto nie jest rozwalone — jest tylko spalone. Spojrzysz w martwą perspektywę i tyle, że pusto. Trawy pleniącej się latem nie widać. I ludzi brak. Na oko ledwie rozróżnisz. Ale wysiarczy pójść kilka kroków w taką ulicę i spojrzeć. Otwierają się puste fasady, za nimi nakładają się coraz dalsze, niby makiety, wśród których zabrakło szyb, pokoi, pięter, sprzętów i spraw, których były pełne

We Wrocławiu jest takich ulic sporo. Życie uczepiło się punktów mniej zniszczonych. Tu i ówdzie rzuciło oazy. Skupiło się w samym środku miasta i rozpełzło po najdalszych krańcach. Pomiędzy sprawami biur i sklepów a sprawami domów i rodzin został obwarzanek próżni.

Więc pytanie o zmiany jest nieśmiałe, bo jakże je dostrzec po przez ten ogrom zniszczeń. Wrocław dziś — to jak gdyby ojcowe ubranie na dziesięcioletnim chłopcu. Ani poznasz, gdzie jest nowa łata na pofalowanych spodniach. Wrocław to niegdyś milionowe miasto. Miasto — dzisiaj — na wyrost.

Więc chodzę pytać do zabytków. Więc ratusz. Hm, hm... ale słowo daję, że nie bardzo wiem jak napisać. Bo ratusz oskrobano do świeżutkiej cegły z jednej, a potynkowano jasno i wesoło z drugiej strony. Może się wykręcić, że jeszcze rusztowania zasłaniają. No, bo jakże mam pisać — snobuję się na patynę, a tu po niej i śladu nie zostało, — i jednak się podoba.

Mijam więc szybko drażliwy temat i dalej na Wyspę Tumską.

Po drodze kościół św. Wincentego. Ratują go! Bodaj w ostatniej chwili zlepiają jego mury. Kościół św. Wincentego należy bowiem do najbardziej zniszczonych świątyń Wrocławia. Bodaj czy nie jest drugi po kościele św. Barbary, z którego nieomal śladu nie zostało.

A kościół św. Wincentego stoi wprawdzie, ale do niedawna jego pusty kadłub — typowo śląski: o długim prezbiterium i krótkim, trzynawowym korpusie — przypominał popękane czółno, które wbrew prawom natury utrzymuje się jeszcze na powierzchni. Padła również smukła, prawdziwie wrocławska wtej smukłości wieża. Runęło sklepienie i dach. Tylko na samym koniuszku, nad samym zamknięciu chóru utrzymała się kępka poczerniałych belek.... Tak było i tak jest jeszcze. Ale już optymistycznie bielą rusztowania i wieżyczka zaczyna odrastać. Najwyższy czas!

Za to kościół Panny Marii na Piasku milczy. Uratowano go zaraz na początku. Dostał dach, zabliźniono wyrwy. I na tym koniec. Więc teraz olbrzymia, niegotycka, masywna i ciężka budowla. Masa cegieł, której aż trudno wspinać się ku górze, ku barczystej wieży. Ale do kościoła na Piasku trzeba umieć podejść, by poznać jego piękno. Trzeba w słoneczne przedpołudnie przejść most wiodący na Wyspę Tumską i obejrzeć się na monumentalny rytm szkarp, na twardy rytm cegieł i cienia.

I największa radość — szkła okna u św. Krzyża. Więc będzie można wejść z dolnego kościoła i wejść do lotnej, smukłej, jak zielona iglica wieży, przestrzeni kościoła górnego. A dla mnie św. Krzyż to najpiękniejsza świątynia — no, bądźmy oszczędni w pochwałach — Wrocławia. Na zewnątrz — najpierw od Odry, gdy ucieka zieloną strzałą z Wyspy Tumskiej ku obłokom, — potem od Wyspy Piaskowej, gdy ukazuje się oficjalnie w swej reprezentacyjnej pozie, — a wreszcie od katedry, gdy potężnie stoi w wieńcu mocnych szkarp. A wewnątrz — dwa kościoły i dwa światy. Dolny jak Atlas ,jak skupiony siłacz, rozparty pewnie na muskularnych filarach, na napiętych w wysiłku żebrach. A górny... lecz dość silenia się na opis. Jak powiedziałem — szklą okna. A oszklą — to zobaczymy.

Sowiecki generał Łomonosow przestawia przemysł krajowy na produkcję wojenną

Warszawa. — Z rozkazu Moskwy reżim musiał oddać kierownictwo nad głównymi gałęziami produkcji w Polsce sowieckim specjalistom od przestawiania fabrykacji na wytwórczość wojenną. Reorganizacja przemysłu spoczywa w rękach gen. sowieckiego Łomonosowa, który ma do swej pomocy dwóch wątpliwych Polaków i 5 pewnych Rosjan. Są to:

dr Robinson, dr Kalin, płk. Krotkiej, płk. Czermakow, płk. Briankij, płk. Zarubin i major Stojanow.

Czermakow jako odpowiedzialny za dostawę sił roboczych, ma współpracować z bezpieką i z administracją obozów koncentracyjnych.

Sowietyzacja literatury w Polsce

III.

Klimat literacki w dzisiejszej Polsce charakteryzują następujące zwierzenia pewnej osobistości ze świata artystycznego, nadesłane w liście do pewnej osoby za granicą.

„...w sensie materialnym nigdy nie powodziło mi się tak dobrze, jak obecnie. Mamy 5-cio pokojowe mieszkanie, zarobki wystarczające na dostatnie życie, wakacje nad morzem i parę tygodni zimowych w Zakopanem. L. (żona) ma wreszcie nurki i służąca... Ja pierwszy raz w życiu jestem bez długów i pierwszy raz w życiu dysponuję nawet „piwniczką", to znaczy zawsze mam w domu odpowiedzialną ilość butelek wyborowej. Co prawda S. (lekarz) przed rokiem już zabronił mi zaglądać do kieliszka... Byłoby więc — jak widzisz — wspaniale, gdybym... mógł pracować...

...Od dwu lat łażę po różnych psycho-analitykach i neurologach, biorę zastrzyki i prysznice, w zeszłym roku cztery miesiące spędziłem na leczniczych „odpoczynkach"... i wszystko na nic... Szczerze mówiąc sam nie wiem, czy, poprostu wykończyłem się w sensie twórczym, czy też nie służy mi obecny klimat.

...Prawdopodobnie jedno i drugie. Czasami wydaje mi się, że sobiepańska nędza przedwojenna była rajem w porównaniu z dzisiejszym jedwabnym życiem na łańcuszku, wczoraj Borejszy, dziś Żółkiewskiego, a jutro Bóg jeden wie czyim... Próbowałem najpierw bezpiecznej, to znaczy izolowanej od życia tematyki — oberwałem po łbie za „formalistyczną dekadencję", przeszedłem na cynicznie fabrykowany entuzjazm — nie wyszło... Zresztą od maja „linia" zmieniła się już trzy razy i nigdy nie wiadomo jak właściwie postępować, by być „błagonadiożnym"...

...W tych warunkach trudno się dziwić, że 90 procent przedwojennych cierpi na zdecydowaną impotencję artystyczną...".

Faktów tych nie przesłoni fasada milionowych cyfr wydawniczych.

Prasa reżimowa wciąż pisze o „rewolucji kulturalnej w Polsce" i przytacza m.in., że w r. 1950 łączne nakłady książek wyniosą imponującą cyfrę 22 milionów egzemplarzy.

Przy bliższej analizie okazuje się, że olbrzymią większość tych nakładów stanowią, przede wszystkim wydawnictwa klasyków komunistycznych, Stalina, Lenina, Marksa, później wielka ilość starych powieści typu rozrywkowego (ucieczka czytających mas od rzeczywistości), a na trzecim miejscu tłumaczenia z literatury rosyjskiej dawnej i współczesnej. **Prawdziwa twórczość literacka powoli zamiera.**

Z dziedziny literatury wspomnieć należy jeszcze o dwu zjawiskach. Pierwszym z nich jest pośmiertne „komunizowanie" wielkich poetów i pisarzy polskich (jak dotychczas A. Mickiewicza i S. Żeromskiego) na użytek propagandy reżimu.

Zabieg ten odbywa się za pomocą najpierw sztucznego wyodrębniania poszczególnych fragmentów z dzieł upatrzonej ofiary i później odpowiedniego ich „interpretowania" w duchu użyteczności propagandowej.

Drugim zjawiskiem jest specjalnego typu literatura „podziemna". Co pewien czas władze wydają spisy książek zakazanych. Książki takie od razu stają się tym bardziej poszukiwane i krążą z rąk do rąk, czasami w kopiach ręcznie przepisanych.

HUMOR KRAJOWY

Zegarek Stalina

Z jednej ze swych tajemniczych podróży, Stalin przywiózł wspaniały zegarek, z którego był bardzo dumny i który leżał zawsze na biurku „batiuszki". Pewnego razu zegarek znikł! Rozwścieczony Stalin woła sekretarza:

— Za godzinę złodziej ma być znaleziony!

Sekretarz rusza w pogoń, ale po kilku minutach zegarek się znajduje sam pod papierami. Stalin wzywa znów sekretarza: „Znalazł się".

— Za późno. Dziesięciu już przyznało się.

65 młodych rolników francuskich będzie gośćmi gospodarzy amerykańskich

Paryż. — Administracja Organizacji Współpracy Gospodarczej ogłosiła, że 277 młodych rolników z krajów, będących członkami tej organizacji, w czym 65 Francuzów, 15 Austriaków, 20 Włochów, 49 Duńczyków i 33 Holendrów, zwiedzi w tym roku Stany Zjednoczone, gdzie zapoznają się z amerykańskimi metodami uprawy i hodowli. Rolnicy europejscy zostaną rozmieszczeni na okres 8 miesięcy w wielkich gospodarstwach rolnych w Stanach Zjednoczonych. Koszta pobytu pokryje Organizacja Współpracy Gospodarczej.

W ciągu lata są przewidziane konferencje, na których spotkają się młodzi rolnicy europejscy, rozsiani po całych Stanach.

30 franków na zwyczajny list, wysyłany za granicę

PARYŻ. — „Journal Officiel" ogłosił nowe taryfy pocztowe dla przesyłek zagranicznych. Wejdą one w życie z dniem 1 maja b.r.

Listy do 20 gramów: 30 fr. Listy ponad 20 gr.: 28 fr. dodatkowo na każde 20 gr. lub część 20 gr. Pocztówka zwykła: 18 fr.

Opłaty wyniosą wyjątkowo 18 fr. (listy 20 gr.), 12 fr. (za dodatkowe 20 gr.) i 12 fr. za pocztówki, dla przesyłek, wysyłanych do Kanady i Luksemburga a także do Szwajcarii, Belgii i Hiszpanii, jeśli w trzech ostatnich krajach miejsce nadania przesyłki i miejsce przeznaczenia nie są oddalone od siebie ponad 30 km.

Listy do 100 gr. i pocztówki do Włoch i Saint-Martin, podlegają tej samej opłacie, co przesyłki we Francji.

Starania o podwyżkę rent za wypadki przy pracy

Paryż. — Grupa posłów socjalistycznych złożyła z Zgromadzeniu Narodowym projekt ustawy, zmierzający do podwyższenia rent dla ofiar wypadków przy pracy i ich rodzin.

Projekt ustawy, opierający się na zwyżce kosztów utrzymania od września 1949 r. z jednej strony i kolejnych podwyżkach zarobków, jakie nastąpiły od tej daty, ma na celu:

1. Przystosowanie rent za wypadki przy pracy na zasadzie zarobku 250 tys. fr. rocznie.

2. Ustalenie wysokości specjalnego dodatku dla osoby trzeciej na 170 tysięcy franków.

Międzynarodowy Festival Filmowy w Cannes

(Wywiad Korespondenta „Narodowca" z p. Jean Marais)
IV.

Bezpośrednio po gorącym oklaskiwaniu filmu francuskiego „Identité Judiciaire" udaliśmy się z Pałacu Festivalu do Kasyna, aby uczestniczyć przy rozdaniu nagród zwycięzcom referendum dwóch tygodników paryskich: „Cinémonde" i „Film Français". Od pięciu lat raz do roku te redakcje rozsyłają kwestionariusze swoim abonentom oraz fachowcom, ażeby odpowiedzieli na pytania, kogo obrali w tym roku za najlepszych aktorów itd. Obecnie zapoznamy się z laureatami.

Przy małych stolikach zasiadły sławy kinematografii i goście. Sześćset osób. Pięknym aktorkom towarzyszą panowie. Niedaleko nas siedzi minister angielski Duff - Cooper, nieco bliżej zajmuje stolik Michel Morgan. Zapewne Czytelniczki są ciekawe, jak była ubrana? Ciemno chabrowy kostium wełniany, biała bluzeczka i z białych płatków malutki kapelusz. Opodal, przy długim stole widzimy w towarzystwie aktorów i dziennikarzy: Jean Marais i Jean Cocteau.

Na estradę wchodzi prezes Fourée Cormeray, zastępujący ministra Przemysłu i Handlu, pana Gurtlant i po krótkiej przemowie wśród długich oklasków, witających laureatów ogłasza, że czytelnicy uznali za najlepszy film francuski z roku 1950 „Stało się zadość sprawiedliwości" („Justice est faite"), „Kopciuszek" („Cendrillon"), film cudzoziemski.

Jako najlepszą aktorkę francuską obrano. Michele Morgan. Prezes Fourée Cormeray wręcza jej statuetkę z brązu wyobrażającą „Zwycięstwo Samotrasu", Takąż dostaje najlepszy aktor francuski Jean Marais. Z aktorek cudzoziemskich nagrodzona została Vivien Leigh oraz Clark Gable. Zapewne prześlą im statuetki, gdyż nie przyjechali na Festival

Dyrektorowie kinematografów nie różnili się w wyborze co do filmów i aktorki, natomiast za najlepszego aktora uznali Pierre Fresnay'a, a za laureatkę z aktorek cudzoziemek, Olivię de Havilland, i aktora John Wayne.

Poza konkursem nagrodzone zostały: film Jean Cocteau „Orfeusz" oraz cudzoziemski „Przeminęło z Wiatrem".

Po rozdaniu nagród przedstawiciele prasy przypuścili „atak" na laureatów. Z dziennikarką włoską podeszłyśmy do Michèle Morgan, winszując jej sukcesów. Była przejęta uroczystością: Powiedziała nam skromnie, że nie wie, czy nie skrzywdzono jej koleżanek, wyróżniając ją?...

(Foto: Record)

P. Fourée Cormeray dyrektor Kinematografii francuskiej (z lewej) wręcza artystom Michèle Morgan i Jean Marais nagrody zdobyte przez nich na festivalu filmowym w Cannes.

Zapytałam Jean Marais, czy lubi film „Orfeusz", który wywołał taką wrzawę?.

— Jest to mój ulubiony film — odpowiedział.

— Czy na długo pan przyjechał do Cannes?

— Na jeden dzień, wyłącznie po nagrodę — roześmiał się — nie chciałem zrobić zawodu Fresney, przywiozę mu jego „Zwycięstwo".

— Czy mogę wiedzieć, skąd pan wraca i dokąd jedzie?

— Wracam z Północnej Afryki, gdyż odbywam „tournée" po Francji, Belgii i „za morzem", występując w teatrze. Jutro wracam do Paryża, gdzie nagrywamy film „Skórzany nos". Zrobiłem tak zdziwioną minę, że Marais dotknął swego nosa aby mnie utwierdzić, że dobrze dosłyszałam ten oryginalny tytuł filmu na dalekiej przyszłości.

Muszę wyznać, że wszyscy bądź producenci, literaci, aktorzy, czy dziennikarze gdy legitymuję się, że pisuję do „Narodowca", pisma emigracji polskiej, zawsze odpowiadają uśmiechem i chętnie udzielają informacyj.

An.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Sen szefa bezpieki

Kołchoźniku! dziś, sen miałem:
Śniło mi się, że — wisiałem!
Tak mi w Polsce zapłacono,
W kołchozie mnie — powieszono.
Wytłumacz mi — co to znaczy?
Jak się taki sen tłumaczy?
Bo ja nawet teraz jeszcze
Na myśl samą — czuję — dreszcze.
Obywatelu kacie: sen mara — Bóg wiara!
To jest znana prawda stara.
Co ma wisieć — nie utonie,
Ja cię przed tym — nie uchronię.
Sen także się sprawdzi czasem,
Wisieć możesz — gdzieś — pod lasem,
Niekoniecznie zaś w kołchozie,
Lecz to pewne — na powrozie!

I. K. S.

Przygody Rafała Pigułki

Zegarmistrzem jest Pigułka,
Ma skład piękny, samo złoto;
Lecz nie dobre — widać — kółka,
Bo zegarek stanął oto.

Znawcą Rafał jest nielada:
Potrząsł mocno — słucha, bada...
Zegar ruszył: sztuka cała
Pana Pigułki Rafała.

A godzina która teraz?...
Tak się „mistrz" sam zapytuje.
Na ulicy, jak już nie raz —
Swój zegarek reguluje.

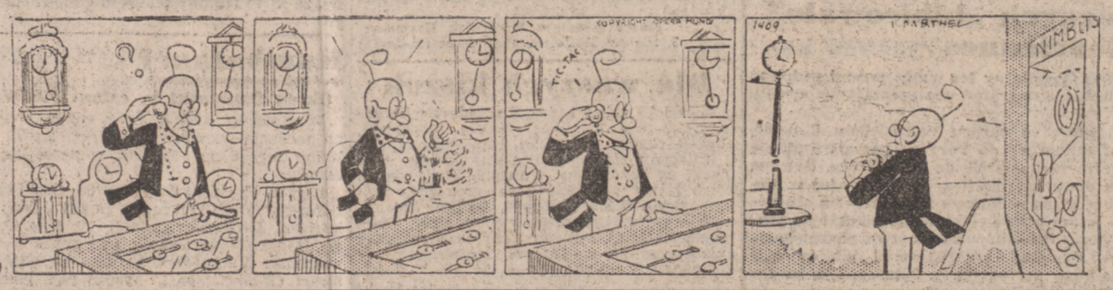

(x)

26) (Ciąg dalszy)

Jeśli chcesz wiedzieć, co ten pakiet zawierał, to wiedz, że były tam twoje wszystkie listy i podarunki, jakie od ciebie otrzymałam. Wszystko to zniszczyłam doszczętnie, by nic mi ciebie nie przypominało. Ty zaś tworzysz z tego zbrodnię. Chcesz za wszelką cenę wmówić w siebie i mnie, że zamiast pakietu rzuciłam w fale Tamizy żywą kobietę. A jeśli sądzisz panie Harding, iż niezdolna jestem odcyfrować całego biegu twych myśli, to widocznie zbyt mało mnie zdążyłeś jeszcze poznać pod czas naszego wspólnego pożycia.

Wiesz doskonale, że nigdy nie zwrócę ci wolności, że za wszelką cenę starać się będę przeszkodzić ci w szczęściu z tą twoją Anną Marią, i dlatego chcesz się mnie pozbyć. Jasne, iż kobiety, która popełniła tak straszny mord nikt się pytać nie będzie, czy zwraca słowo swemu mężowi, czy też nie, gdyż w takich wypadkach rozwód jest sam przez się zrozumiały. Chcesz mnie więc do więzienia wtrącić, panie Harding! Wyzywasz mnie do brutalnej walki? Dobrze! Wyzwanie przyjmuję! I bądź pewien, że do więzienia nie ja, lecz ty powędrujesz!

Z tymi słowy odwróciła się szybko i zniknęła we mgle. On zaś pozwolił jej odejść.

Słowa bowiem rzucone mu w twarz zmieszały go zupełnie.

Czyż możliwym było, by człowiek, który przed chwilą popełnił ohydne przestępstwo, mógł się z takim spokojem i tak po mistrzowsku bronić.

Fred Harding nie mógł tego zrozumieć i jakkolwiek był święcie przekonany o rzeczywistości tego co przedtym widział i słyszał, zaczął po prostu niedowierzać własnym zmysłom.

Jedno tylko było mu jasnym, a mianowicie, że kobieta ta wypowiedziała mu walkę na śmierć i życie, i walkę tę postanowił podjąć.

Otuliwszy się jeszcze szczelniej w swój ciemny płaszcz, chciał już Fred oddalić się do domu, gdy nagle zdało mu się, iż słyszy czyjś żałosny głos, wołający spośród fal szumiącej w dole rzeki.

Stanęły mu włosy na głowie.

Szybko przechylił się przez poręcz mostu, wzrokiem starając się przebić ciemności i słuchał.

Żaden głos jednak nie mącił więcej ciszy nocnej, a gęste mgły nie pozwalały niczego dojrzeć.

Fred jednak słuchał.

— A jeśli rzeczywiście popełniła zbrodnię ta niegodna? — pytał sam siebie.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

— Zniszczyła moje szczęście, zadała mi rany, które nawet pocieszyciel — czas zabliźnić nie zdoła. A jednak była przecież moją żoną. I jeśli w mej mocy zapobiec, by stała się zbrodniarką, uczynić to muszę. Spróbuję wyrwać falom nieszczęsną ofiarę.

Z tymi słowy, po omacku prawie, odszukał Fred drogę ku brzegowi Tamizy. Po kilku chwilach znalazł nawet przystań, gdzie przytwierdzone były łodzie rybackie; ale na wielokrotne jego wołania nie odezwał się żaden głos w pobliżu. Sam zaś Fred nie był w stanie przerwać łańcucha zamkniętego na kłódkę i uwolnić którąkolwiek łódź. Bezradny stał chwil kilka jeszcze na brzegu, wołał, krzyczał, ale głos jego ginął w gęstej mgle nadbrzeżnej. Zrezygnowany skierował się wreszcie do domu, gdzie w miłym, ze smakiem urządzonym mieszkanku oczekiwał go wierny sługa i przyjaciel, Tom Herwart, ze swą starą matką.

— — — — — — — — —

Inspektor Ward, pełniący nocną służbę w wydziale kryminalnym, był niemało zdumiony, gdy około północy zameldowano mu wizytę nieznanej damy.

Była to smukła wysoka brunetka i należała prawdopodobnie do najwyższych sfer towarzyskich.

— Jestem Adelajda Harding — przedstawiła się siwowłosemu urzędnikowi — mężem moim jest Fred Harding, zwany „Królem Żelaza", jeden z najpotężniejszych fabrykantów Berlina.

— Niezmiernie mi miło poznać szanowną panią — odparł inspektor podając jej krzesło.

— Kilkakrotnie zdarzyło mi się już spotkać z nazwiskiem jej małżonka. Ale... zdaje mi się... Tak! tak! Rzeczywiście! Nie tylko, że znam go osobiście, lecz o ile sobie przypominam, zajmowałem się nawet osobą szanownej pani. Małżonek pani szukał niedawno jej śladów...

— Nie, mój panie — przerwała mu Adelajda z szyderskim uśmiechem. — To nie ja zginęłam, i nie moich śladów szukał mój mąż.

— Jakto? Czyż poszukiwania owe nie dotyczyły wówczas jego małżonki? Byłem pewien...

Adelajda po raz wtóry przerwała staruszkowi.

— Zupełnie słusznie! Fred Harding rzeczywiście poszukiwał swej żony, ale nie ja nią byłam.

I właśnie ta sprawa przywiodła mnie tutaj. Mój mąż bowiem poślubił tu w Londynie w kościele Paryskim niejaką Annę Marię Ewers, bez względu na to, iż kilka lat wcześniej ożenił się ze mną w Berlinie.

I właśnie oburzona do głębi jego niecnym czynem wnoszę skargę przeciwko niemu. Oskarżam go o przestępstwo, o bigamię!

— Rzeczywiście jest to ciężki zarzut — odparł inspektor.

— Bigamia jest uważana w prawodawstwie angielskim za jedno z ciężkich przestępstw i jest surowo karana. Oczywiście będzie musiała pani przedstawić pewne dowody, że małżonek jej poślubił ową osobę istotnie.

Jeśli bowiem był to tylko wolny związek miłosny, prawo nim się interesować nie będzie i zaliczy go do kategorii spraw natury ściśle prywatnej!

— Ha, ha, ha! Dowody — zaśmiała się Adelajda. — Mogę dostarczyć je w każdej chwili!

— Ah tak! — zastanowił się siwowłosy urzędnik.

— Pozwoli jednak pani — ciągnął po chwili — że zwrócę jej uwagę na pewne rzeczy, z których, jeśli się nie mylę nie zdaje sobie pani absolutnie sprawy. A mianowicie, oskarżenie, jakie pani przeciwko mężowi swemu wnosi, obfitować będzie w straszliwe dla niego skutki. Z chwilą, gdy zostanie mu udowodnione przestępstwo bigamu, będzie prawdopodobnie ukarany wieloletnim ciężkim więzieniem, lub zesłaniem na ciężkie roboty do jednej z południowych kolonij angielskich.

To zaś równa się zupełnemu zdruzgotaniu jego szczęścia i ruinie całego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

A zatem, który z nich jest właściwie winien?...

Dwóch mężczyzn przyznaje się do jednego i tego samego przestępstwa!...

Chartres. — Dwa dni przewidziane zostały w sądzie przysięgłych Eure et Loire na rozprawę, podczas której sędziom wypadnie rozstrzygnąć, który z oskarżonych jest właściwym winowajcą. Dwaj mężczyźni oskarżają się o jedno i to samo przewinienie — zamach na życie pewnej osoby. Jeden z nich został zasądzony w dniu 3 lipca 1947 roku na dożywotnie ciężkie roboty. Drugi, zatrzymany niedawno dzięki przechwałkom, będzie sądzony na dniach.

* * *

Było to 14 września 1946 roku wieczorem. Wdowa Heuland, lat 81, zamieszkała w ubogiej chatce w wiosce Charbonnieres (Eure et Loir) z trudem weszła do mieszkania jednej z sąsiadek. Twarz miała zakrwawioną. Ledwo przekroczyła próg, upadła i straciła przytomność. Po pewnym czasie odzyskała władzę i sąsiadce opowiedziała, że została napadnięta i poraniona przez nieznanego osobnika.

Jeden z wnuków staruszki, wezwany na pomoc przez sąsiadkę, przewiózł swą babkę do szpitala w Nogant le Rotrou, w którym pobyć musiała kilka miesięcy. Staruszka żyje i przebywa u wnuków w okolicy podparyskiej. Nie może jednak rozpoznać napastnika.

Nazajutrz po napadzie, żandarmi aresztowali robotnika rolnego Thomasa, który na przesłuchaniu wyznał, iż napadł na staruszkę. Thomas przekazany policji kryminalnej w Orleanie, powtórzył zeznania złożone żandarmom. Napadł w celach rabunkowych. Wobec krzyków napadniętej, z domu jej nic nie wykradł.

Na rozprawie Thomas na żadne pytania nie odpowiadał i na wszystko zgadzał się skinięciem głowy. Jedynymi jego słowami wypowiedzianymi były: „Nie miałem zamiaru zabić p. Heuland". Takie powiedzenie równało się potwierdzeniu oskarżenia i przyznania się do napaści. Rozprawa zakończyła się skazaniem Thomasa na dożywotnie ciężkie roboty.

* * *

Kilka miesięcy po wyroku na Thomasa, jeden z członków policji kryminalnej, inspektor główny p. Uzel, dowiedział się, iż jeden z więźniów w Chartres chełpił się przed swymi kolegami z celi, napadem. Wprosił im powiedział, że to on napadł staruszkę i ją poranił. Tym więźniem był Andrzej Bontemps.

Bontemps pochodzi z dep. Calvados. Jako młodzieniec przybył do wioski Authon du Perche, graniczącej z wioską Charbonnieres. W roku 1940 został skazany na 2 lata więzienia za kradzież samochodu. Bontemps wypuszczony na wolność, popełnił szereg innych przewinień i w roku 1948 został aresztowany za napad na dom pani Hainçourt, zamieszkałej w Authon. Młody przestępca został skazany za czyn ten na 18 miesięcy więzienia. W dniu, w którym został zwolniony, zatrzymał go inspektor policji p. Uzel i poddał przesłuchaniu w sprawie napaści na panią Heuland. Aresztowany zeznał, że napadł istotnie na staruszkę.

Oskarżał będzie prokurator p. Fonade, bronił zaś będzie oskarżonego adwokat p. Chardon z Chartres.

LEKARZ POLSKIEGO DOMU ZDROWIA
16, rue Gambetta LENS — Telefon: 494
przyjmuje codziennie od 9—12 i 2—5
za wyjątkiem środy, soboty i świąt

Ks. Charlet objął dekanat Lievin

LIEVIN. — Decyzją biskupa Arras, ks. Jerzy Charlet, b. dziekan Douai, został powołany na dekanat Liévin. Niedzieli ubiegłej odbyło się uroczyste wprowadzenie nowego dziekana w kościele parafialnym św. Marcina w Liévin.

Nowy kierownik dekanatu Liévin pochodzi z Nord. Odbył studia uniwersyteckie w Lille, jest oficerem rezerwy i był profesorem w Małym Seminarium w Hazebrouck.

—:-:—

Uwaga rodzice z Houdain!

Od dłuższego czasu rodzice z Houdain oczekują wyjaśnień w znanych sprawach Opieki Rodzicielskiej. Obecnie jesteśmy w stanie dać te wyjaśnienia. Dlatego zapraszamy rodziców na zebranie w czwartek, 19 kwietnia o godz. 15 w sali p. Pawłowskiego. ZARZĄD.

—:-:—

HOUDAIN. — Komitet Tow. Miejsc. podaje do wiadomości wszystkim towarzystwom wchodzącym w skład Komitetu, iż w myśl uchwały, która zapadła na zebraniu Komitetu, w dniu 14 sierpnia 1950 r. żadna zbiórka urządzona przez jakiekolwiek towarzystwo nie może być przeprowadzona w miejscowości bez zgody i pieczęci Komitetu. ZARZĄD.

Reumatyzm — Bóle w krzyżu

Bolęści te, jak i inne objawy reumatyczne są pomyślnie zwalczane proszkami GANDOL. Środek ten działa zarazem jako środek uśmierzający ból i usuwający kwas moczowy. GANDOL przynosi na ogół szybką i trwałą ulgę. — 135 fr. pudełeczko 20 proszków, we wszystkich aptekach. — V. 846 P. 4673. (21 zł. T)

HERSIN-Coupigny. — (Z reorganizacyjnego zebrania Towarzystwa św. Barbary). — Z ramienia Okręgu Bruay Zw. Kat. Stow. Mężów Polskich odbyło się reorganizacyjne zebranie Tow. św. Barbary. Przewodniczył sekretarz Okręgu druh Ambroży Alojzy. Po otwarciu zebrania przewodniczący przedstawił zebranym konieczność odnowienia Towarzystwa i wskazał na obowiązki mężów katolickich.

Wybrano zarząd w składzie następującym:

Prezes Komorowski Franciszek, Bld. du 10 № 28; zast. Jakupek Józef; sekretarz Dekański Tadeusz, rue du Calvaire № 31; zast. Gromadziński Marian; skarbnik Sumiński Ignacy, Bld. du 10 № 62; zast. Rossa Franciszek; chorąży: Mania Wojciech; zast.: Marek Franciszek; komisja rewizyjna: Wieklinski Franciszek i Golik Antoni.

Nie było by sprawozdanie całkowite gdybym ominął to, iż przewodniczący zebrania podziękował w gorących słowach p. Manii Wojciechowi za to, że nosił wytrwale sztandar św. Barbary do Kościoła w każdą święto katolickie i brał udział w obchodach katolickich i narodowych, chociaż Tow. było nieczynne.

Jeden z obecnych

—:-:—

MARLES. — Kwartalne zebranie Sekcji Polskiej C.G.T. F.O. odbędzie się w niedzielę 22. bm. o godzinie 10-tej w sali p. Lisa. (Bardzo ważne sprawy).

AUCHEL. — (Szachy). — Niniejszym komunikuje się, iż „Koło szachowe" istnieje przy „Amicale Chateaubriand" (szkoła w Auchel Nr. 5). Amatorzy szachów z Auchel i okolicy są proszeni o zgłoszenie się. Rozgrywki odbywają się w każdą niedzielę w lokalu szkolnym na piątce w Auchel (klasa p. M. Capiaux). Turniej klasyfikacyjny przewidziany w końcu miesiąca.

SPORT

Echa półfinału piłkarskiego

10 tysięcy entuzjastów sportu piłkarskiego z departamentów północnych „kibicowało" drużynie Valenciennes

(Reportaż)

Północna Francja należy do tych dzielnic francuskich, w których sport piłkarski jest najbardziej rozwinięty i cieszy się popularnością nie tylko wśród młodzieży męskiej. Z tych przyczyn weszło w tradycję, że w dorocznych rozgrywkach końcowych o puchar Francji w piłce nożnej. Północ jest prawie zawsze reprezentowana. W poprzednich latach zaszczytu tego dostąpiły drużyny z Lille, Lens, a ostatnio zespół piłkarski z Valenciennes.

Drużyna z Valenciennes pokonała groźny zespół z St. Etienne przede wszystkim wolą zwycięstwa.

Nie małą rolę w zahartowaniu i usztywnieniu tej silnej woli odegrali „kibice" z okręgu północnego, którzy w liczbie około 10 tysięcy przybyli do Paryża na ten wielki dzień, by obecnością, okrzykami, powiewaniem chorągiewek, zachęcić swoich do walki....

* * *

Północne dzielnice Paryża w ubiegłą niedzielę przepełnione były górnikami, metalowcami a nawet rolnikami z okręgu Valenciennes, Douai, Lille a nawet z Pas de Calais. Prócz zwykłych pociągów, przewidzianych rozkładami jazdy, „kibice" fotbalowi wynajęli sobie aż 4 specjalne pociągi: „zielony", „żółty", „czerwony", i „niebieski". Ponadto zakontraktowano kilkadziesiąt autobusów. Na szosach między Nord a Paryżem uwijało się prócz tego kilkaset samochodów prywatnych. Wszystkie te środki lokomocji raz po raz przywoziły na teren Paryża setki osób.

* * *

Wśród tych tysięcy „kibiców" napotkaliśmy setki Polaków. Czyż nie przybyli oni do Paryża po to, aby dodawać otuchy „swoim", Witkowskiemu, Pazurowi, Błaszczykowi i Izydorczykowi.

Swe pierwsze popisy piłkarskie rozpoczynali oni jako chłopcy gdzieś na łąkach za bałdami i koloniami w Sallaumines (Błaszczyk), Ostricourt (Witkowski), Aniche (Izydorczyk), Aulnoy (Pazur).

Wszyscy obserwatorzy i znawcy piłkarstwa stwierdzają jednogłośnie, że Witkowski był jednym z tych, którzy główne przyczynili się do zwycięstwa drużyny północnej. Gra ze wolacy wydali z siebie wszystko. To też trzeba było widzieć entuzjazm „kibiców" przed odjazdem pociągów specjalnych z dworca północnego, gdy na peronie zjawił się Witkowski. Okrzykom „Jakób!" „Wit!" nie było końca. Popularny ten gracz musiał podpisać kilkaset autografów dla entuzjastów sportu.

* * *

„Kibice" z okręgu Valenciennes i okolic, wybierając się do Paryża przygotowali się bardzo skrupulatnie do tej podróży. Byli oni tak pewni zwycięstwa, że gdyby ktoś w niedzielę przed południem wyraził w ich obecności jakieś wątpliwości, byłby niechybnie zlinczowany. Prawdopodobnie przez płeć piękną... Tak! Udział płci pięknej wśród „kibiców" piłkarskich, przybyłych z Północy, był bardzo pokaźny.

Niewiasty były najbardziej bojowo nastrojone. Po wygranym meczu na dworcu żegnały się dwie starsze panie, wsiadające każda do innego pociągu.

— Aleśmy ich dostali, ha? rzekła jedna z nich z przechwałką.

— Wygraliśmy! Bądź pewna, że na meczu finałowym mnie nie zabraknie.

— Powtórzymy dzisiejszy sukces.

Wszystko to powiedziane wyrazistym północnym narzeczem nie było pozbawione swoistego uroku.

* * *

Powrót „kibiców" do Valenciennes należał do najbardziej wesołych.

W okolicach dworca północnego długo w noc było słychać nawoływania i pierwsze nuty hymnu „Allez Ve-A". W ten sposób zwoływali się uczestnicy podróży autobusami, które wyruszyły w stronę Valenciennes dopiero około północy. Właściciele barów i kawiarń mieli jeden z dobrych dni.

— On revendra pour la finale... soyez sur! słyszało się wszędzie.

Nikt w to nie wątpi. Rozgrywka finałowa dla klubu Valenciennes będzie wielkim przeżyciem nie tylko dla graczy, ale dla dziesiątek tysięcy miłośników sportu we Francji północnej. J. URBAN

O mistrzostwo piłkarskie Anglii

II. Liga

Barnsley — Coventry	3—0
Blackburn R. — Leicester	1—0
Brentford — Chesterfield	4—0
Doncaster R. — Queen's P.R.	0—2
Hull City — Bury	4—0
Leeds U. — Grimsby	1—0
Luton Town — Birmingham	1—1
Sheffield U. — Cardiff City	1—2
Southampton — Manchester C.	2—1
Swansea — Preston N.E.	2—1
West Ham — Notts County	4—2

Wicepremier Guy Mollet udekoruje mera Gallet z Noyelles sous Lens Legią Honorową za 30 lat pracy samorządowej

Noyelles s/Lens. — W dniu 29 kwietnia odbędzie się w Noyelles sous Lens piękna uroczystość, z okazji 30-lecia pracy samorządowej mera miasta, p. A. Gallet. Wicepremier Guy Mollet wręczy zasłużonemu merowi i wypróbowanemu przyjacielowi Polaków oznaki Krzyża Kawalerskiego Legii Honorowej w obecności podsekretarza stanu E. Thomasa z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, pana Prefekta z Pas-de-Calais, Podprefekta z Béthune, oraz różnych osobistości departamentalnych i lokalnych.

Szczegółowy program przedstawia się następująco: O godzinie 10 odbędzie się zbiórka towarzystw w merostwie. O godzinie 10 minut 45 odbędzie się na Placu A. Gallet dekoracja mera przez wicepremiera Guy Mollet jak również wręczenie innych odznaczeń osobistościom i zasłużonym obywatelom z Noyelles s/Lens. Z kolei nastąpią przemówienia. O godz. 11 minut 30 odbędzie się defilada. O godz. 11 minut 45 mer miasta podejmować będzie lampką wina towarzystwa i działaczy, przybyłych na uroczystość. Nie ulega wątpliwości, że polskie organizacje kombatantów i inwalidów, jak i inne stowarzyszenia z Noyelles s/Lens, Sallaumines i okolicy wezmą udział w uroczystościach w Noyelles dla zamanifestowania swojej sympatii i przyjaźni.

—:-:—

Żandarmeria zatrzymała w Boiry pod Arras, niewiastę, która utopiła swe dziecko

ARRAS. — Robotnica rolna Liselotte'a Dietrich, lat 28, wydała na świat w dniu 31. marca br. w wiosce Fontaine lez Croisilles, dziecko płci męskiej. Niewiasta samotna, dziecko utopiła w ustępie, po czym zbiegła z wioski i poszukała zajęcia w gminie Boiry Notre Dame.

Dietrich przybyła z Niemiec do Francji w roku 1948. W Fontaine lez Croisilles pracując poznała Rupuna Józefa Schneidera i zamieszkała z nim. Gdy zapadła w ciążę, chciała się otruć, lecz mimo wypicia 4 litrów spirytusu skażonego, zdołano ją uratować.

Niewiasta zapytana dlaczego zgładziła dziecko oświadczyła, iż uczyniła to w obawie o przyszłość. Schneider, któremu Dietrich zwierzyła się z swego czynu, pozostawiony został na wolności prowizorycznej.

ARRAS. — (Wielki Ukraiński Wieczór Folklorystyczny). — W niedzielę 29 bm. o godz. 15.30 odbędzie się w sali „Salle des Concerts" w Arras, (Rue Ernestal), Wielki Wieczór Folklorystyczny, na program którego złożą się tańce ukraińskie i piosenki ludowe z udziałem trupy „UKRAINA". — Przedsprzedaż biletów w sali „Salle des Concerts", począwszy od 26 bm.

DIVION. — (Zgon zasłużonego działacza). — Przed kilku dniami odprowadzono na wieczny spoczynek ś.p. Łukasza CZARNOWSKIEGO, członka hon. Oddz. Zw. Bractw Kurk. Zmarł on w wieku 67 lat. Ś.p. Ł. Czarnowski był znanym działaczem w Divion. Pracował od założenia Bractwa. Był dobrym kurkowcem i dobrym strzelcem. Zdobył dwa razy tytuł króla kurkowego i raz marszałka. Dowodem jego popularności był olbrzymi udział Polonii w pogrzebie. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Delimat, który zarazem wygłosił przemówienie nad grobem. Przemawiał również kap. Związku Bractw Kurkowych.

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie, Zarząd Bractwa oraz Związek dziękują staropolskim Bóg zapłać. L.

—:-:—

HAILLICOURT, 2-ka. — Zarząd Komitetu Tow. Miejscowych Haillicourt, szyb II podaje do wiadomości wszystkim zarządom, należącym do Komitetu miejscowego oraz członkom poszczególnych Tow. „Sokół", Tow. Polek im. „Królowej Jadwigi", Bractwu Matek Różańcowych, Tow. św. Michała, Tow. Rez. i b. Wojskowych, Tow. Młodzieży Kat. Męskiej i żeńskiej, że kandydaci na wyjazd na obchód 3-Maja do Lille, winni się zgłosić do swych zarządów. Należy podać liczbę osób dla zamówienia autobusów przez księży polskich parafii Bruay.

W dniu 6. maja 1951 wszystkie zarządy Tow. wraz z członkami i sztandarami zbierają się przy Kaplicy Polskiej, szyb 7, rano o godz. 8.30 na mszę świętą z okazji obchodu Konstytucji 3. Maja w Bruay. Po mszy świętej pochód do pomnika i złożenie wieńca.

Program popołudniowy przewiduje w miejscowości Haillicourt szyb II. akademię 3-majową w patronażu francuskim. Początek o godz. 4-tej. Zaprasza się całą Polonię. Program będzie ogłoszony w sali. Za Zarząd:

Prezes Komitetu Wacław Kazimierz
5, rue des Rosiers, Haillicourt (P.-de-C.)

Dla waszych kiszek

Wśród 18 ziół z których składają się herbata „Thé des Familles" (zioła lecznicze), anyżek, czarna porzeczka, liście jesionu, bzu i kruszyny regulują działanie kiszek. Gdy kiszki są opróżnione, trawienie staje się na nowo łatwe spędzicie noce spokojne, które pozwolą Wam odpocząć. Będźcie troskliwi dla kiszek, zażywajcie co wieczór, łóżci jednej filiżanki, herbaty „Thé des Familles", składającej się z 18 ziół leczniczych. W sprzedaży w aptekach. — (V. 494 P. 17.848) (51 st. C)

METZ. — (Skarcony popełnił samobójstwo). — Pod mostem prow zorycznym przez Saarę znaleziono bez życia, młodego, 16-letniego Zygmunta Balvę. Młodzieniec-uczeń mechanik, popełnił samobójstwo i jak ustaliło śledztwo, wskutek skarcenia.

—:-:—

Dwóch zabitych, trzech rannych w katastrofie samochodowej

TUNIS. — Na przedmieściu Tunisu zderzyły się dwa samochody. Zderzenie to nie pociągnęło nawet strat materialnych i wszystko byłoby się dobrze zakończyło, gdyby nie trzeci samochód, który uderzył o dwa poprzednie. Powstało rumowisko stali i drzewa, z którego wydobyto dwóch zabitych i trzech rannych.

Bractwa Różańcowe

LENS, szyb 4. — Kwartalne zebranie Bractwa Róż. Żywego odbędzie się, dnia 19 kwietnia o godz. 4 u p. Marchewki. O przybycie wszystkich sióstr prosi Zarząd.

LENS, 9-11-16. — Bractwo Różańca Żywego Lens 9-11-16 odbędzie swe zebranie kwartalne w czwartek 19. 4. o godz. 4-tej p. p. u p. Raczkowskiego. Na porządku dziennym, ważne sprawy. O przybycie wszystkich członkiń, prosi Zarząd

DECHY. — Kwartalne zebranie Bractwa Róż. Żywego odbędzie się w czwartek, dnia 19. 4. w sali p. Musielaka o godz. 16.

HARNES. — Bractwo Róż. Żyw. odbędzie swe kwartalne zebranie w czwartek, dnia 19. 4. o godz. 5 w sali p. Gruchały. O liczny udział prosi Zarząd.

Polki

WAZIERS NOTRE DAME. — 27 rocznica Towarzystwa Polek im. królowej Jadwigi, odbędzie się 27. maja w Salle des Fêtes de la Clochette.

Koronki z Calais wywozi się do Ameryki, Kanady i Australii...

CALAIS. — Produkcja koronek w Calais dała za pierwszy kwartał 1951 r. 1.620 milionów franków. Część produkcji została eksportowana do Stanów Zjednoczonych (975.018.000 fr.), Kanady (133.392.000 fr.) i Australii (66.630.000 fr.)

—:-:—

Niebezpieczna czwórka została zatrzymana

PARYŻ. — Policja aresztowała Marcelego de Yparraguire'a, Andrzeja Chossarda, Rogera Mulot i Juliana Robin. Wymienieni napadali i grabili gdzie się dało, przy czym głównie w okolicy Paryża.

Aresztowana czwórka została przekazana władzom sądowym.

—:-:—

Narzeczeni zginęli w katastrofie motocyklowej

LAON. — Nieszczęście wydarzyło się na skrzyżowaniu dróg pod Chateau-Thierry. Motocyklista Rajmund Meneux z Saint Martin en Briere (Seine-et-Marne), jechał w towarzystwie narzeczonej panny Marty Naes z Dammar'e-les-Lys.

Przy wymijaniu przechodnia, motocykl zarzucił, kierowca i towarzysząca mu narzeczona zostali wyrzuceni na jezdnię. Młodzi odnieśli tak ciężkie okaleczenia, że zmarli w szpitalu, do którego zostali przewiezieni.

—:-:—

Poświęcenie sztandaru K.S.M.P. z Bois du Verne

Zaprasza się wszystkich Rodaków z kolonii oraz z okolicy na poświęcenie sztandaru K.S.M.P., które odbędzie się w sali Pacaud, dn. 29 kwietnia br.

O godz. 11 Msza św. za druhów żyjących i zmarłych. O godz. 14.30 przyjmowanie Towarzystw i gości w sali Pacaud. Godz. 16 poświęcenie sztandaru i nieszpory. O godz. 17 akademia, na która złożą się występy śpiewacze i odegranie pięknej sztuki teatralnej przez młodzież z kolonii. Wystawiona będzie sztuka „Prządka pod krzyżem" w 3-aktach.

Aby nas zachęcono w naszej pracy liczymy na obecność wszystkich rodaków i rodaczek.

—:-:—

Dywany, wartości 10 milionów fr., skradzione z zamku

MELUN. — Zamek w Bombon, stanowiący własność p. Durand, byłego magnata elektryczności, został okradziony. Złoczyńcy dostali się do jego wnętrza po wybiciu szyby w salonie. Zabrali ze sobą bardzo ciężki dywan chiński, kilka innych dywanów i chodników, wszystko oceniane na 10 milionów fr. Przyjaciółka właściciela zamku, sypiająca na pierwszym piętrze i para służących, nie słyszeli żadnych podejrzanych odgłosów. Nie słyszano też szczekania psa.

Podobna kradzież została popełniona w marcu 1950 r. Złodzieje zabrali wówczas wyłącznie posążki i przedmioty z kości słoniowej, wartości 3 miliony fr.

—:-:—

Pielgrzymka do Liesse

Tradycyjnym zwyczajem, dnia 3 maja, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, wyruszy z polskiej kaplicy w Soissons (rue Corneille) pielgrzymka polska autobusami do cudownego obrazu Matki Boskiej Liesskiej. Wyjazd nastąpi rano o godz. 7. Powrót tego samego dnia o 7 wieczorem. Przed wyruszeniem zostanie odprawiona w kaplicy Mszą św. Spowiedź od godz. 6 i po przyjeździe do Liesse w bazylice. Uroczystą sumę przed cudownym obrazem Matki Boskiej Lieskiej odprawi ks. Jan Frania. Tenże sam misjonarz wygłosi kazanie podczas sumy i nieszporów. Koszta, połączone z pielgrzymką wynoszą 280 fr. od osoby. W tym samym czasie wyruszy autobus do Liesse ze St. Quentin z Polakami. Zgłoszenia w Soissons przyjmuje ks. prob. — 22, rue Jean Jaurès i p. Bocian, rzeźnik polski, zaś w St. Quentin — p. Floryszczak — 17, rue des Bouchers.

Uprasza się wszystkich Drogich Rodaków o liczny udział w pielgrzymce oraz o zawiadomienie innych Polaków, zamieszkujących dep. Aisne.

Wasz proboszcz, Ks. Wilhelm Kowolik
Soissons, 22, rue Jean Jaurès, (Aisne)

—:-:—

Dwie trumny z czasów gallo-rzymskich wykopano w Haute-Marne

ST. DIZIERS. — Podczas prac przeprowadzanych na lotnisku w Saint Dizier, wykopano trumny kamienne. Komisja archeologiczna została wezwana do badań. Przypuszcza się, że są to trumny z okresu gallo-rzymskiego.

Kombatanci

Okręg Ostricourt b. człon. P.O.W.N.

W niedzielę, dnia 8. 4. br. odbyło się walne zebranie Okręgu, na którym został wybrany zarząd na rok 1951 w następującym składzie:

Prezes: Regulski Bolesław, 55, Cité Planty, Leforest (P-de-C); zast.: Bugaj Józef; sekretarz: Banaszak Andrzej, 10, Cité Cordelie, Auby (Nord); zast.: Ludwiczak Feliks; skarbnik: Mika Józef, 14, Cité du Bois, Leforest (P-de-C); zast.: Wyzuj Jan. Komisja rewizyjna: Hojnicki (ojciec), Błaszczyk i Starowicz.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na adres prezesa lub sekretarza.

Zarząd Okr. prosi wszystkich członków kół P.O.W.N. i rodaków chcących wziąć udział w dorocznej uroczystości pod La Targette, Vimy i Lorette w niedzielę, 20 maja o zgłaszanie się u zarządów kół P.O.W.N. w swych koloniach, Leforest, Oignies, Carvin, Auby, Libercourt, Dourges i Courcelles-les-Lens.

—:-:—

LILLE. — Z.U.P.R.O. Lille organizuje wycieczkę w nieznane kilkoma autobusami zaopatrzonymi w mikrofony, najnowsze płyty polskie i zwinny bufet. Wycieczka ta odbędzie się 3. czerwca br. z następującym programem: wyjazd z Lille 9-ta rano, cztery postoje, o 10-tej dla wysłuchania Mszy świętej, od 12-tej do 14-tej obiad, o 16-tej podwieczorek, o 18-tej zabawa na polanie — ognisko; powrót późnym wieczorem. Na wypadek niepogody przewidziane są sale na postojach. Wszyscy pragnący zwiedzić nieznane im miejscowości Północnej Francji, mogą zapisywać się u Prezesa oddziału, 100, rue des Martyrs de la Résistance, Lambersart, w siedzibie Oddz., 84, rue d'Iena Lille, Prezesa Lomme Birus Z., 5, rue de la Paix, Lomme. Cena 350 fr. Przypominamy, że na wyjazd do Brukseli na dzień 29. kwietnia zapisy jeszcze przyjmuje się, do dnia 20 kwietnia. (Cena 600 fr).

Zebranie odbędzie się 6 maja o godz. 15-tej w siedzibie oddziału.

* * *

Oddział bierze udział ze sztandarem w obchodzie 8. maja organizowanym przez Kongres Polonii w Lille.

BUEIL - MALMAISON. — Koło Bez. i b. Wojskowych organizuje uroczystość Konstytucji 3-Maja w niedzielę, 6 maja. O godz. 9 rano uroczysta Msza św. odprawiona zostanie przez ks. polskiego w kościele św. Piotra i Pawła. O liczne wzięcie udziału prosi Zarząd.

* * *

Bal wiosenny Stow. Rez. i b. Woj. odbędzie się w sobotę, 12 maja br. w sali, 44, Avenue Paul-Doumer w Rueil-Malmaison. Dochód przeznaczony na zasilenie Kasy Samopomocy.

KSMP

Kurs kierowników pracy K.S.M.P.

W niedzielę, 22 kwietnia odbędzie się w Lens w sali p. Marchewki (Fosse 4) jednodniowy kurs kierowników pracy K.S.M.P. W programie przewiduje się referat na temat: „Jak prowadzić pogadanki historyczne w stowarzyszeniu", przy czym rozdany zostanie uczestnikom kursu referat o Konstytucji 3-Maja; nauka nowych piosenek, ćwiczenia tańców ludowych, sprawy sportowe oraz dla druhen lekcja poglądowa robótek ręcznych.

Uprasza się druhny o przywiezienie ze sobą w tym celu 20 — 30 cm płótna lnianego o szerokości 15 cm, nici kolorowych, przyrządów do szycia (naparstek, igły itd.), wełny (2 małe kłębki), szydełka.

Początek kursu o godz., jak dotąd, 10. Zakończenie przed godz. 17.

Uczestnicy kursu winni przed tym wziąć prywatnie udział we Mszy św.

Centrala K.S.M.P.

Sokół

Sokoli biorą udział w obchodzie 3. Maja w Lille

Przewodnictwo Związku poleca niniejszym gniazdom liczny udział wraz z pocztami sztandarowymi w uroczystości 3-Maja, która odbędzie się w tym dniu w Lille. Program uroczystości przewiduje: O godz. 10 Mszę św. w kościele Uniwersytetu Katolickiego przy Bld. Vauban; o godz. 11.30 pochód do Pomnika Nieznanego Żołnierza i złożenie wieńca; o godz. 13 uroczystą akademię w sali Uniwersytetu Katolickiego, Bld. Vauban.

Gniazdom w Belgii i Holandii poleca się liczny udział z pocztami sztandarowymi w uroczystościach 3-Maja, organizowanych na ich terenie.

* * *

Równocześnie podaje się do wiadomości członków, że z okazji odbywającej się w dn. 20 maja br. uroczystości ku uczczeniu pamięci poległych bohaterów-sokołów w pamiętnej bitwie 9 maja 1915 roku pod La Targette — sokoli, szczególnie gniazda Okręgów I. i V. biorą w powyższej uroczystości liczny udział z pocztami sztandarowymi. Zbiórka o godz. 9.30 w Neuville St. Vaast.

Przy niniejszym apeluje się do zarządów poszczególnych Okręgów o niezwłoczne przesłanie do biura Związku kwestionariuszy sprawozdawczych wszystkich gniazd za rok 1950. „Czołem". Przewod. Związku.

—:-:—

Nowy zarząd na rok 1951 Okr. II Zw. Sokołów Pol. we Francji

Prezes: Minta Józef Frais-Marais-Douai, Ferronnieres 180 (Nord); I. zast.: Oszczak Edmund z gniazda Dourges, II. zast.: Kmieciowiak Stanisław z gniazda Waziers, sekretarz: Dupiczak Antoni, Frais-Marais-Douai, 102, Solitude (Nord); zast.: Glinkowski Władysław z gniazda Ostricourt; skarbnik: Fabiś Edmund, 2, rue Gendarmerie, Ostricourt, (Nord); zast.: Kubiak Michał z gniazda Dechy. Naczelnik: Musielak Franciszek, Groupe C, nr. 112, Montigny en Ostrevent (Nord); I. zast. naczel.: Szrama Jan z gniazda Ostricourt; II. zast. nacz.: Musielak Edmund z gniazda Montigny en Ostrevent. Rewizorzy kasy: Pośiednik Józef z gniazda Montigny en Ostrevent i Binaś Józef z gniazda Dechy.

Wszelką korespondencję należy wysyłać na ręce prezesa lub sekretarza, w sprawach technicznych do druha naczelnika.

Wiadomości z BELGII

Górnicze zarobki podwyższone o 5 procent od 15. kwietnia

BRUKSELA. — Krajowa Komisja Górnicza zatwierdziła konwencję zaproponowaną przez ministra Pracy a podnoszącą zarobki górników o 5 proc. z dniem 15 kwietnia.

—:-:—

Stan bezrobocia

BRUKSELA. — W tygodniu od 1 do 7 kwietnia znajdowało się w Belgii 148.349 osób bez pracy. Liczba ta w porównaniu z poprzednim tygodniem, zmalała o 1.612 osób. W kołach gospodarczych liczy się na powyższy spadek liczby bezrobotnych, gdy w pełni ruszą prace budowlane i drogowe.

—:-:—

Polacy z okręgu Charleroi

Robotnicza Młodzież Katolicka i Krąg Starszo-Harcerski z Châtelineau urządzają dnia 22 kwietnia o godz. 5.30 po południu w sali kopalnianej O.N.A.R.M.O. na 9-ce w Taillis-Pre, wielki wieczór śmiechu. W programie: Nieboszczyk z przypadku (piękna polska komedia), „Podróż po świecie", „Kupiłem se dom", Zazdrość cygana" itd.

Wszyscy, którzy kochają młodzież przyjdą na ten wieczorek, by unieść zapas dobrego humoru i dać dowód młodzieży, że interesują się jej wysiłkami czynionymi w celu utrzymania w Belgii Polski młodej i katolickiej.

Dojazd tramwajami: 2 i 7 do przystanku Paul Pasteur.

Wiadomości z HOLANDII

Stan ludności

HAGA. — Na podstawie danych Głównego Biura Statystycznego, ludność Holandii wynosiła w dniu 1 lutego br. 10.212.648 osób.

W roku 1950 zawarto 83.116 związków małżeńskich, zanotowano 229.832 urodzin i 75.534 zgony.

—:-:—

100.000 Belgów zwiedziło Holandię

HAGA. — W ubiegłym tygodniu podaliśmy, że 400.000 cudzoziemców zwiedziło Holandię ubiegłego roku. Cudzoziemcy ci wydali 58 milionów florenów.

Na podstawie danych szczegółowych, na liczbę 400.000 cudzoziemców, którzy zwiedzili Holandię przypada: 100.000 Belgów, 50.000 Amerykanów, 50.000 Anglików. Na następnych miejscach znajdują się mieszkańcy państw skandynawskich, Francuzi, itd...

—:-:—

„Tulipanowy zjazd gwiaździsty"

HAGA. — W całej Holandii obchodzi się z każdą wiosną bardzo uroczyście święto tulipanów. Przez miasta i wioski przeciągają orszaki i wozy przystrojone w cudny barwny kwiat.

Tego roku organizuje się „Tulipanowy zjazd gwiaździsty" samochodów z udziałem automobilistów zagranicznych. Start do zjazdu nastąpi w dniu 22 kwietnia.

—:-:—

Uroczystość 3-Maja w Limburgii

Zarząd K.T.M. zawiadamia całą Polonię limburską, że uroczystość 3-Maja, odbędzie się w tym roku w sam dzień 3. maja, w Brunssum, z następującym programem: o godz. 10 uroczysta Msza św. w kaplicy „Gezellenhuis Egge", o godz. 15 uroczyste nieszpory w kaplicy Langeberg - Brunssum.

Po nieszporach nastąpi wymarsz do lokalu p. Claessen, gdzie odbędzie się akademia.

Na powyższy obchód, serdecznie zaprasza wszystkich Polaków ZARZĄD K.T.M.

Imprimerie St. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARETKA - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Nabożeństwa i Msze św

Nabożeństwa w Seine i Marne

GRISY - SUINES w niedzielę, 22 kwietnia o godz. 9.

CHEVRY - COSSIGNY w niedzielę, dnia 22 kwietnia o godz. 11.

MOUROUX w niedzielę, dnia 29 kwietnia o godz. 9.15.

DAMMARIE-les-LYS w Wniebowstąpienie, dnia 3 maja o godz. 12.

Przed każdym z powyższych nabożeństw okazja do spowiedzi św.

Ks. Krzoska A.

—:-:—

Nabożeństwa polskie w Południowej Francji

FLEURANCE (Gers), poniedziałek, 30 kwietnia, Msza św. o godz. 10.

TULUZA (Haute Garonne), czwartek 3. maja, Msza św. o godz. 9.30 w kościele św. Stanisława, 22, rue des Fleurs.

SAINT ANTONIN (Tarn et Garonne), — czwartek, 3 maja, wieczorem o godz. 20 godzina święta; w tej samej miejscowości, w piątek, 4 maja, Msza św. o godz. 9.30.

LAMONTJOIE (Lot et Garonne), sobota, 5 maja, Msza św. o godz. 10.45.

AGEN (Lot et Garonne), niedziela, 6 maja, Msza św. o godz. 10; kaplica zakonnic, Chapelle du Carmel, Place Armand Fallières.

CAHORS (Lot), niedziela, 13 maja, Msza święta o godz. 11.30, Chapelle des Dames Noires, Kaplica zakonnic, Rue Fréderic Suisse.

Wszędzie godzinę przed Mszą św. sposobność do spowiedzi. Wszyscy drodzy rodacy zaproszeni są na nabożeństwa.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na godziny nabożeństw. Każdy, kto przeczyta to zawiadomienie, zechce łaskawie poinformować innych.

—:-:—

Uwaga Rodacy z Le Havre i okolicy!

Nabożeństwo polskie odbędzie się w Le Havre w nowowybudowanej kaplicy przy Rue de la Vallée (jakie 500 metrów od kolonii polskiej: Impasse Réal).

W sobotę, dnia 21 kwietnia od godz. 5 do 7 spowiedź św.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia od godz. 8.30 spowiedź św. zaś o godz. 10 uroczysta Msza św., która z okazji zbliżającego się święta narodowego 3-Maja odprawiona zostanie w intencji o błogosławieństwo dla Ojczyzny.

Ks. Antoni Dreszer,
20, rue d'Auge CAEN, (Calvados)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY przy sądach francuskich
Abs. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego
Doświadczony emigrant od 1924 we Francji
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne na całe FRANCJĘ
W sprawach: metryki, śluby, natural